Ner 88. Kraków, 18 Kwietnia — Sobota Rok 1874.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

**Prenumerata wynosi:**

**Miejscowa** w Krakowie . . . rocznie złr. 20 ct. — kwartalnie złr. 5 ct. — miesięcznie złr 2 ct. —
**Pocztą** w państwie austryackiem „ 24 „ — „ 6 „ — „ 2 „ 25
„ do całych Niemiec „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . . „ frank. 108 „ frank. 27 „ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

**Listy** z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

**Prenumeratę przyjmują:**

W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cent., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wac. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

## Kraków 17 kwietnia.

Dnia 15 b. m. zapadł w Berlinie przed sądem dla spraw kościelnych nowo ustanowionym, wyrok skazujący prymasa Ledóchowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego na utratę swego urzędu kościelnego. Jak trybunał dla spraw duchownych jest pierwszym tego rodzaju sądem świeckim, mającym orzekać o prawie biskupa zasiadania na swej stolicy, tak wyrok pozbawiający hr. Ledóchowskiego zarządu jego dyecezyami, jest pierwszym aktem wydanym w formie legalnej.

W ciągu blisko 19-wiekowych dziejów kościoła, zarówno w pierwszych jego czasach, gdy miał do czynienia z władzą pogańską, jak i później, gdy królowie i książęta popadali w odszczepieństwo, nie tylko biskupi, ale sami nawet papieże nie byli bezpieczni pod względem wolności osobistej i życia. Ginęli na wygnaniu, w więzieniach albo na rusztowaniu, bo wola mocniejszego, która się tylko opiera na sile, posuwa się często do gwałtów, nadużyć, do deptania prawa i do zbrodni, jeśli ta ułatwia jéj drogę do celu. Zarówno uciekali się do środków przemocy królowie, jak potężni baronowie albo też lud rozkiełznany namiętnościami. S. Stanisław, czy Tomasz Becket, czy arcybiskupi paryscy Affre albo Darboy padali ofiarą tej walki między siłą a prawem. Ale dopiero teraźniejszemu rządowi pruskiemu przyszło uorganizować i w formy legalne przybrać axiomat znany już od wieków, a jawnie i głośno postawiony przez Bismarka jako zasada polityczna: „siła przed prawem“. Przeprowadza on go też przez wszystkie urządzenia państwa, na polu dyplomatycznem, militarnem, administracyjnem, a wreszcie i na kościelnem, a w duchu tej zasady łamie wszelki opór, niweczy wszelką udzielność, gwałci wszelką wolność. Różni się zaś tem od dawnych tyranów albo od dyktatorów rewolucyjnych, iż krokom swoim odbiera cechę doraźnej samowoli, a obleka je w wszelkie formy prawne i każe je legalizować na drodze ustawodawczej, mając po temu wierną i posłuszną falangę w większości reprezentantów kraju. Cały przebieg czynności izb sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego, których znaczenie i ocenę mieliśmy nieraz sposobność wykazać, służy za dowód tej umiejętnie urządzonej klaki, która potakuje rządowi i wszelkie kroki jego pochwala. Ta też reprezentacya uznała i przyjęła instytucyę trybunału dla spraw duchownych, ona uchwaliła ustawy majowe, które władzę kapłańską i rządy kościoła poddały pod rozkazy państwa.

Trybunał dla spraw kościelnych jest takiem ulegalizowanem bezprawiem, jest pewnego rodzaju sądem rewolucyjnym, przypominającym owe sądy, w których Collot d'Herbois, Fouquier Tinville orzekali o życiu i śmierci obywateli. Tylko, że kodeks karny pruski mniej krwawemi pisany głoskami, niż kodeks komitetu *du salut public*. Ale nie jest to ani zaletą ani zasługą dzisiejszych władzców w Berlinie. Nakazują to względy cywilizacyjne i polityczne.

Trybunał zatem formalny, legalnie ustanowiony, wydał wyrok zaoczny, lubo X. Arcybiskup mógł być dostawiony do Berlina siłą, jako trzymany w więzieniu. Ale szło tu sądowi i rządowi o odbycie prostej formalności usunięcia Arcybiskupa ze wszystkiemi pozorami procesu, jak gdyby o rzecz czysto porządkową; wolał go więc skazać zaocznie.

Nie znamy jeszcze motywów wyroku; wiemy jedynie, że zapadł on na podstawie ustaw majowych, a celem jego było nie tylko usunięcie Arcybiskupa, ale uznanie jego stolicy za wakującą. Gdy kapituły gnieźnieńska i poznańska, wierne swemu oświadczeniu, nie przystąpią do przedstawienia kandydatów na faktycznie opróżnioną stolicę arcybiskupią, przeto na mocy tych samych ustaw rząd weźmie w administracyę zarząd obu dyecezyj pod względem materyalnym, a zapewne obu oficyałom zastępującym nieobecnego Arcybiskupa, jak i kapitułom, wytoczy również proces, a w następstwie nie będzie uznawał ich aktów kościelnych. Orzecze to ustawa, która będzie uchwaloną przez sejm pruski, a przeciw któréj zawczasu kapituły zaniosły podania.

Nie chcemy, a poniekąd nie możemy przewidywać wszystkich następstw skazania Arcybiskupa Ledóchowskiego, bo jeśli mają być wykonane ustawy majowe w całej swej rozciągłości, kościół katolicki znajdzie się w takim ucisku, jakiego dotąd nie zaznał, chyba w Irlandyi za Cromwella; w czasach bowiem prześladowania Chrześcian pod Cezarami były męczeństwa za wiarę, ale kościół w swej organizacyi nie miał wcale z państwem styczności. Dziś zaś kościół ten ma być jakby tylko gałęzią organizacyi administracyjnej państwa, jego podwładną instytucyą, narzędziem jego władzy, sługą jego rozkazów, jednem z kół machiny administracyjnej. Ponieważ ani instytucya kościoła, ani jego ministrowie, ani wreszcie wierni przyjąć nie mogą i nie zechcą takich wymagań, zatem nieustająca na każdym kroku toczyć się będzie walka między siłą a prawem. Myli się rząd, jeśli mniema, że zapasy te wypadną na jego korzyść. Tryumfy przyjdzie mu okupić utratą miłości i ufności, jakie w niemieckich przynajmniej katolikach pragnął dla siebie zachować; bo wyrok na Arcybiskupa nie tylko w polskich da się uczuć ziemiach. Nieuniknione następstwo prowadzić musi do takiegoż postępowania z całym episkopatem, bo cały on podpisał się na deklaracyi u grobu śgo Bonifacego w Fuldzie i przyjął na siebie solidarność, na wspólnych zasadach wiary opartą.

Dawniej Polacy uchodzili za przodowników w walce o polityczną i indywidualną wolność; dziś przyszło im pierwszym staczać bój o niepodległość kościoła, im, co nie mają niepodległości politycznej. Ten bój może nie im wyłącznie przyniesie zwycięstwo, ale całemu światu katolickiemu, jak z walk ich o wolność polityczną cała Europa odniosła korzyści.

## KORESPONDENCYA „CZASU.“

### Wiedeń 16 kwietnia.

*(R.)* Powszechnem jest przekonanie dzienników dzisiejszych, że wniosek p. Fuxa w sprawie Jezuitów ugrzęźnie w komisyi wyznaniowéj i że nie ma żadnéj nadziei lub obawy, aby wydział wyznaniowy zażądał wypędzenia zakonu Jezuitów. Większość głosów, jaka wczoraj objawiła się w Izbie za odesłaniem wniosku p. Fuxa do komisyi, byłaby w każdem innem państwie parlamentarnem niemylną prawie wskazówką, iż wniosek ten utrzyma się w komisyi i w Izbie. U nas nie bierze się rzeczy tak ściśle. Nie jeden z centrum głosował za odesłaniem wniosku do komisyi, a swoją drogą w komisyi lub w Izbie, gdyby wniosek przyszedł pod obrady, głosować będzie przeciwko uchwaleniu rezolucyi, jakiéj domaga się klub postępowy. Dla tych deputowanych było rzeczą nader wygodną, popisać się przedewszystkiem liberalizmem bardzo nieszkodliwym, bo opartym na przekonaniu, że wniosek zaginie w komisyi. Opinia dzienników o tym wniosku jest także po części bardzo dziwną. Pisma ministeryalne wiedząc, że wniosek ten nie jest na rękę gabinetowi, bardzo blado kreślą tę sprawę, a nawet takie dzienniki, jak *Tagespresse*, *Nowy Fremdenblatt*, i *Morgenpost* mają odwagę powiedzieć, że z liberalnego stanowiska nie pojmują téj gonitwy przeciw Jezuitom, których państwo uzbrojone w ustawy i armie, obawiać się niema powodu. Najradykalniejszą natomiast jest *Nowa Presse*, z któréj organ młodo-niemiecki *Deut. Ztg* może być bardzo zadowolony. Ostatnia odbiera dziś pochwałę ze strony *Nordd. Allg. Ztg*, organu ks. Bismarka, lubo *Nowa Presse* na równą zasłużyła pochwalną wzmiankę, skoro już nie wiele różni się od *Deutsche Ztg.* Ideałem bowiem *Nowej Pressy* są deputowani z klubu postępowego, przeciw którym dziennik ten tak zawzięcie walczył przy ostatniej kampanii wyborczej. Dziś *Nowa Presse* wspomina o mowie i wniosku „dzielnego Fuxa“ (*des wackern Fux.*) Ale dziwić się nie można tym objawom bardzo ciekawym, ponieważ zdaniem kilku dzienników cały wczorajszy traktat o Jezuitach był głównie demonstracyą, wymierzoną przeciw uchwałom w sprawie wydziału teologicznego w Inspruku. Reżyserem walki przeciw wydziałowi teologicznemu w Inspruku był wówczas jak wiadomo p. Herbst, a tenże p. Herbst i wczoraj, jak to drastycznie i ciekawie opisuje *Tagespresse*, otóż „ojciec Herbst“ (*Papa Herbst*) — są to słowa *Tagespressy* — na wczorajszem posiedzeniu radował i unosił się na widok kłopotów, jakie sprawia i sprawić może wniosek p. Fuxa całemu gabinetowi. P. Herbst taktyką swoją nie ma może tyle zamiaru szkodzić kościołowi lub Jezuitom, ile wiedziony żądzą niszczenia, ten duch negacyi wszystko uczyni, co zdolne zgotować trudność i przykrość gabinetowi. W Izbie wyższej znajduje się podobno kilku członków stronnictwa wiernokonstytucyjnego, co podobnie dobrze życzą gabinetowi, jak p. Herbst, ale im brakuje odwagi do otwartej walki. Żeby zakończyć sprawę Jezuitów, nadmienię, że *Nordd. allg. Ztg* umieszcza już 6ty nader obszerny list, wymierzony przeciw wydziałowi teologicznemu w Insbruku. W Berlinie pragną żywo zniesienia tego wydziału, lecz życzenia te mogą mieć praktyczne znaczenie dopiero w przyszłym roku przy obradach nad budżetem na r. 1875.

Onegdaj przybyła tu deputacya rady miejskiej w Pradze, złożona z kilku Niemców i kilku Młodo-Czechów, między niemi Dr Sladkowsky; deputacya ta miała posłuchanie u NPana i kilku ministrów w sprawie czysto miejskiej, tj. w sprawie zniesienia wałów fortecznych w Pradze. Z okoliczności przypadkowej, iż w sprawie gminnej, obchodzącej całą Pragę, zarówno Niemców jak Czechów, deputacya działała zgodnie, lubo z różnych złożona żywiołów narodowych, z tej okoliczności tak obojętnej dzienniki korzystają, aby pisać o zbliżeniu prawno-politycznem między Niemcami a Młodo-Czechami. Są to zbyt śmiałe i różowe kombinacye, aby je można brać seryo.

Wiadomość o zamknięciu Rady państwa w pierwszej połowie maja odpowiada wszechstronnemu życzeniu, gdyż powszechne czuć się daje znużenie pięciomiesięczną kampanią parlamentarną. Ale stanowczej uchwały jeszcze nie powzięto. Zamknięcie sesyi nastąpi zapewne d. 12 maja; prezesowie obu Izb Rady państwa zgodzili się, że ze swej strony niemieliby nic do zarzucenia przeciw temu terminowi.

Wczoraj odbył się egzamin Cesarzewicza z religii, literatury niemieckiej i nauk przyrodniczych, z rezultatem bardzo dobrym.

### Berlin 14 kwietnia.

*(A)* Dzisiaj zakończył się spór kilkomiesięczny, między partyami parlamentarnemi a rządem z powodu ustawy wojskowej, przyjęciem jej 224 głosami przeciw 146. Właściwym punktem spornym, o który rozbijało się uchwalenie ustawy, był §. 1, przeciw któremu w dość dwuznaczny i nie śmiały sposób występowała frakcya narodowo-liberalna; skoro zaś przeszkoda ta usuniętą została skutkiem kompromisu, na podstawie którego rząd zadowolnił się przyznaniem armii 400,000 na lat 7, zamiast na zawsze, nie było już wątpliwości, że sprawę tę za ukończoną uważać należy. Pomimo tego dzisiejsze rozprawy w parlamencie były nader ciekawe, nie tyle z powodu rezultatu, skoro ten naprzód był wiadomym, co dla przebiegu, w którym najlepsze siły, zaznaczając stanowisko swych stronnictw względem nieustannego rozwoju militaryzmu, musiały tym samym krytycznym skalpelem sięgać do podstaw potęgi pruskiej, wycieńczającej dla chwilowego interesu żywotne siły narodu. Tej okoliczności przypisać należy przepełnienie trybun w sali obrad, równie jak zebranie się liczne deputowanych, jak tego już od lat kilku nie było przykładu. Na 397 członków parlamentu, było 372 obecnych na głosowaniu, które może i z tego powodu przechyliło szalę zwycięstwa tylko 146 głosami na stronę rządu a więc tak nieznaczną większością, że już 38 głosów więcej po stronie przeciwnej, mogło było sprowadzić porażkę. Po stronie rządu głosowało oprócz konserwatywnych i narodowo-liberałów, także 14 postępowców, wbrew większości swego stronnictwa, z którego też następnie wystąpili; przeciw rządowi dały swe głosy partye katolicka, polska, postępowa i socyalno-demokratyczna. Oprócz przyjętego wniosku p. Bennigsena sformowało także centrum swe zapatrywanie we wniosku Mallinckrodta, równie jak partya postępowa we wniosku Ausfelda, które jak przewidzieć było łatwo, odrzuconemi zostały, skutkiem niezgody z naprzód już zapewnionym rezultatem głosowania. Kompromis zakulisowy odbijał się zresztą i w okoliczności, że za przyjęciem §. 1 ustaw przemawiało oprócz powag rządowych sześciu mowców, podczas gdy przeciw niemu tylko trzech przyszło do głosu. Ramy dziennika są za szczupłe dla podania mów z tej okazyi wypowiedzianych; zwłaszcza zaś tyczy się to narodowo-liberałów, których sofistyka nie była w stanie pokryć niekonsekwencyi w postępowaniu, skrytykowanej ostro, ale sprawiedliwie przez *Gazetę Krzyżową*. Z przeciwników ustawy wojskowej zcharakteryzował Richter stanowisko partyi postępowej, potępiając dążność dobrowolnego odstąpienia reprezentacyi od praw budżetowych; poseł Hasenclever oświadczył się jako socyalny demokrata w ogóle przeciw utrzymaniu stałych armij, a Mallinckrodt bronił zapatrywań centrum, domagającego się zmiany trzechletniej służby wojskowej na dwuletnią. Zauważył on słusznie, że Prusy z dawien dawna były państwem militarnem, a charakter ten przeniosły teraz na cesarstwo niemieckie. Militaryzm, rzekł, opanowuje i przenika wszystkie nasze urządzenia i zbliżamy się do urządzeń rosyjskich, a z tej przyczyny nie chcę przykładać ręki do przyjęcia absolutyzmu za zasadę. Stoję, rzekł dalej, w obronie dwuletniej służby, która ze stanowiska ekonomii politycznej jest w każdym razie korzystniejszą, aniżeli trzechletnia; choć słychać ciągle o bliskiem niebezpieczeństwie wojny, jednak nie będziemy jéj mieli chyba wtedy, gdy tego sami zechcemy. Następnie przeszedł do zatargów państwa z kościołem i bez ogródki kłamstwem nazwał wszelkie uwagi pod tym względem przytaczane w dniu poprzednim przez liberałów, zwłaszcza, że słowa papieskie o kolosie na glinianych nogach w swoim czasie uległy poprawce, przedstawiającej je w innem świetle. Zakończył Mallinckrodt uwagą, że równie jak się odbywały zebrania wyborcze popierające rząd w dążności osiągnięcia stałej stopy pokojowej na zawsze, można było przyprowadzić do skutku także i zebrania wyrażające się w przeciwnym duchu. W ogóle rozprawy nad ustawą wojskową toczyły się nader żywo i równie między obradującymi jak na trybunach panował nadzwyczaj wielki ruch, świadczący o niezwykłem zajęciu się sprawą. Pomiędzy drugiem a trzeciem czytaniem ustawy wojskowej, zajmie się parlament prawdopodobnie kwestyą nowych pieniędzy papierowych, poczem zostałyby jeszcze do załatwienia ustawy tyczące się duchownych (*Religionsdienergesetze*) i prasy, tak iż sprawozdanie z administracyi Alzacyi i Lotaryngii będzie ostatniem przedmiotem obrad. W każdym razie potrwają posiedzenia parlamentu jeszcze tylko dwa tygodnie, to jest do zebrania się sejmu, który 27 b. m. ma rozpocząć dalszy ciąg narad, a jeśliby parlament nie zdołał uwinąć się do tego czasu obradując raz na dzień, mają się podobno odbywać po dwa posiedzenia dziennie.

Z przyczyny projektowanej przez rząd ustawy dotyczącej nie obsadzonych biskupstw, nad którą sejm pruski ma obradować, podała kapituła wrocławska petycyę, domagając się odrzucenia projektu. Według ustawy musiałyby kapituły wszystkich tych biskupstw, w których trybunał dla spraw duchownych odsądził biskupa od urzędu, wybierać nowego lub jego zastępcę jeneralnego, przez co popadłyby w sprzeczność ze rządem, gdyż nie chcąc łamać przysięgi złożonej biskupowi, uznanemu za takowego przez władzę kościelną, nie mogłyby się zastosować do ustawy. Nadmieniona petycya mająca na celu zapobieżenie nowym zajściom na polu kościelno-politycznem, jest już piątą w tym rodzaju, gdyż inne cztery wyszły już z kapituł poznańsko-gnieźnieńskiej, pelplińskiej, paderbornskiej i monasterskiej.

Oprócz ogromnej siły wojsk lądowych, które rząd na mocy §. 1 ustawy wojskowej będzie mógł nadal utrzymywać, także flota zostanie rozszerzoną a sama budowa nowych okrętów będzie wymagała podług najnowszych obrachowań 43 milionów dodatku. W budżecie na rok 1873 przyznano rządowi na ten cel 8, na rok teraźniejszy 9 milionów, w jesieni zaś zostanie postawionym wniosek o 6,700,000 talarów. Celem dowiedzenia się, czy pieniądze te odpowiednio zostają użytemi, zawezwał obecnie parlament władze rządowe do złożenia rachunków i wykazu wszystkich fregat mających się budować, lub znajdujących się już w budowie. Wstęp do przystani Wilhelmshafen ma być opatrzony działem prawdopodobnie największem na świecie, które już jest zamówione w fabryce Kruppa w Essen. Ładunek waży 1,100 funtów, a więc przenosi o wiele kaliber sławnej armatki, której wielkość podziwiano na wystawie paryskiej, a nabój prochu ma ważyć 160 do 180 funtów.

### Paryż 13 kwietnia.

* Ministeryum nie mogąc przekonać opinii publicznéj, że w jego rozumieniu siedmioletnie rządy marszałka Mac-Mahona nie podpadają najmniejszéj dyskusyi, chwyciło się ostatniego sposobu: posyła ostrzeżenia dziennikom, jak to stało się wczoraj z *Union* i *Liberté*, które może spotkać niemiła niespodzianka, jeśli na wodzy nie zechcą trzymać języka, właściwie nie swego, bo najwięcéj owe napady na twierdzę siedmiolecia dopełniają się przez ochotników, w formie listu do redaktora pisanego, jak to Ollivier uczynił temi dniami.

Listomania jest chorobą chwili, a stała się epidemiczną za rządów Thiersa, kiedy Barthélemy wprowadził w modę codzienną prawie aż do znużenia korespondencyę. Dzisiaj każdy czuje potrzebę wypowiedzenia swoich myśli w przyjaznym dla siebie dzienniczku, i rozumie, że tym sposobem zyskuje już pierwszy stopień na człowieka stanu, na politycznego męża.

*Journal officiel* dzisiejszy postawi zapewne jaką taką zaporę listomanii, w ogóle wymierzonéj na podkopanie władzy marszałka Mac-Mahona. Minister sprawiedliwości Depeyre (reprezentujący, zdaje się, legitymizm przyzwalający na tranzakcyę) powołany został z prowincyi do wydania okólnika wzywającego wszystkich naczelnych prokuratorów, aby pilne mieli oko na dzienniki, i dawali mu wiedzieć, ile razy jaki artykuł podawać będzie w wątpliwość ustawę uchwaloną d. 20 listopada, poruczającą najwyższą władzę marszałkowi na lat siedem. Zgromadzenie narodowe chciało, aby jego postanowienie nie ulegało żadnemu tłómaczeniu, ani władza prezydenta miała zależeć od mających się ustanowić ustaw konstytucyjnych. Te ostatnie będą rychło przedmiotem narad Izby, ale jakiejkolwiek one będą natury, nie zmienią w niczem stanowiska marszałka, jakie ten obecnie zajmuje.

Wszelka budowa tymczasowa nosi w sobie pier-

## Część literacko-artystyczna.

### NASZ DOWCIP.

Pewien wiekowy już dygnitarz, autor kilku dobrych a mnóstwa innych niepotrzebnych w literaturze rzeczy, zagadnął w towarzystwie licznem pewną młodą panią, która mając pełno myśli w głowie lubiła takowe przelewać na papier:

— Słyszałem, że tam pani znowu coś piszesz, a założyłbym się, że to jakieś głupstwo...

— Być może, że piszę głupstwa, odrzekła w lot zagadnięta, ale mam ten rozum, że ich niedrukuję...

* * *

Pan senator wydał kilka swoich starszych córek młodo i świetnie, z młodszemi szło jakoś uporniej. Raz na balu jedna z bardzo mu życzliwych pań chwaliła tańczące dwie jego córki i winszowała mu szczęścia posiadania tak dobrze wychowanych dzieci.

— Nie wszyscy znają się na nich tak jak pani łaskawa; ot, tańczą i tańczą ale nikt się o nich ani spyta, by pojąć w małżeństwo!..

— A, już też tem, to się pan senator troskać niepowinien! Kto tak świetnie powydawał starsze, ten o młodsze może być spokojnym!..

— Ej, pani Dobrodziejko — odrzekł kiwnąwszy powątpiewająco głową senator — póty dzban wodę nosi póki się ucho nieurwie...

* * *

Pewien podeszłego wieku kawaler chodził pośród tłumu balowej sali, trzymając przed sobą czarny swój lśniący kapelusz zwany *cylindrem*... Ładna, dowcipna i niepokalanej sławy pani Aurelia mijała go przepychając się przez strojny tłum, a sama strojna także miała na szyi długie owe modne aksamitki noszące nazwę: *Suivez moi*, zakończone tym razem ciężką frendzelką z pereł. Końce owe aksamitek z perłami, szarpane tłumem i tu i tam, wpadły nareszcie ciężarem swoim wprost w środek kapelusza owego podeszłego kawalera, który zdziwiony wziął je do ręki, podniósł do oczów, i z uśmiechem rzekł głośno:

— Ciekawym bardzo do czego to służy, jak się to nazywa, i co ja mam z tem począć?

— To się nazywa: *jeune homme suivez moi*... ale ponieważ pan Dobrodziej nienależysz do tego cechu, więc zostań na miejscu a ja to sama zabiorę... i to powiedziawszy pani Aurelia, odebrała mu z rąk aksamitki przeciskając się dalej przez tłum...

* * *

Stara emerytka guwernantka bawiła się niezmiernie w politykę; a kozłem ofiarnym jej politycznych badań i zapytań był wysoki blondyn, który, że miał rozum lepszy od wielu innych siadających przy jednym wspólnym stole u wód, tem bardziej czepiała się go nasza polityczka chcąca okazać swoją niepospolitość... Trwało tak czas jakiś, ale co znosiła grzeczność blondyna, tego znieść długo niemogła jego niecierpliwość, i postanowił nakoniec pozbyć się nudnej dyplomatki.

— Cóż tam nowego przyniosły nam dziś gazety? zapytała go, przerywając mu najmilszą rozmowę ze śliczną panią Alojzą, świeżo przybyłą do miejsca kąpielowego.

— Jakto? Pani jeszcze niewie?..

— Niewiem... alboż co?

— Okropne rzeczy dla Europy!..

— Ach! przerażasz mnie pan!! cóż to takiego, proszę, proszę mi powiedzieć!...

— Jak nic będziemy mieli wojnę i to zażartą, okropną!..

— Widzi pan jak ja to przepowiadałam od razu przed tygodniem po tej nocie Palmerstona... o! moje doświadczenie rzadko mnie myli... więc cóż wojna tedy, ale kto z kim?

— Szwecya ze Szwajcaryą... o granice... odpowiedział wysoki blondyn.

* * *

Pan Smakosz dobrej tuszy i kwitnącej cery słynął z wybornego apetytu i przyjaciele nazywali go *gourmand et gourmé*... Na pewnym balu usadowił się w czasie kolacyi tuż w pobliżu urządzonej estrady dla orkiestry i jadł jeszcze choć wszyscy inni już jeść skończyli, służba stoły sprzątać zaczynała, a muzykanci wracali na swoje miejsca. Pan domu kazał im grać zacząć, ale mimo powtórnego już rozkazu grać niezaczynali, bo przewodniczący orkiestrą, gdzieś się zapodział i znaleść go niemożna było... Pan Telesfor najbardziej prześladujący dobry apetyt owego gastronoma, a przytem i tancerz zapamiętały, coraz bardziej się niepokoił nieobecnością brakującego muzykanta i w niecierpliwości swej zapytywał zajadającego Smakosza po raz już trzeci:

— Niewiesz ty co się z nim stało?..

Smakosz porwał swój talerz z resztą bażanta i uciekł z nim szybko do drugiego pokoju...

— Co się to stało? Czemu tak uciekasz? wołano nań ze wszech stron...

— *Que voulez Vous? il finira par dire que j'ai mangé un musicien*...

* * *

Pewien jegomość, bez najmniejszego powodu ubliżył bardzo zacnej pani w jakimś sklepie, czyniąc uwagi nad kolorami jej burnusa, w których upatrywał jakieś wyznanie wiary jej politycznej. Pani milczeniem zbyła napastnika, a przyszedłszy do domu, w czasie obiadu opowiadała właśnie swoją niemiłą przygodę rodzinie i gościom, gdy nagle drzwi się rozwarły mimo oporu służby, a do pokoju wleciał ów jegomość i zaczął ją przepraszać za to, że niewiedząc kto ona była pozwolił sobie obrazić ją swemi uwagami nad burnusem... Na to podniósł się brat tej pani od stołu, a otwierając drzwi do przedpokoju powiedział:

— Oto nasza odpowiedź... albowiem takiemu jak pan jesteś, wolno obrażać zacne kobiety, ale mu tychże przepraszać niewolno...

* * *

Pani X. dziedziczka niedawno jeszcze mnogich milionów, królewskich klejnotów, a wnuczka i prawnuczka wojewodów i kasztelanów, straciwszy nieszczęściami różnemi całe swoje wielkie mienie, zniosła ten cios wzniośle i szlachetnie, i z równą pogodą czoła chodziła w wytartej sukni i jadła cynową łyżką, jak niegdyś ubierała się w brylantowy djadem i używała złotych sztućców...

Niemogła się temu nadziwić pani Pulcherya, która dziadka swego niemogąc wykazać, używała obficie darów pani Fortuny spadłej na nią zbyt niedawno, przemysłem rozmaitym rodzica, który napróżno szukał jakimby herbem ozdobić guziki sutej galonowej liberyi... Mówiła też pani Pulcherya do pani Delfiny już od kwandransa rozwodząc się nad ubóstwem dzisiejszem pani X.

— Bądź co bądź moja droga, tak *entre nous soit dit*, jest w tym jej spokoju teraźniejszym dużo nikczemnej natury... Ja bym znieść nie mogła zmiany materyalnego bytu! ja bym może nieprzeżyła takiego poniżenia! ja się oburzam na samą myśl ubóstwa dla siebie!...

— Bardzo ci wierzę, odparła spokojnie pani Delfina, bo też między tobą a nią niema żadnego podobieństwa... Ty jesteś jak świetny stubarwny motyl, który zapomniał czem był wczoraj, a ona ma obojętność starego obrazu Tyciana, któremu wszystko jedno czy ma dla siebie złote lub proste choćby na czarno malowane ramy...

* * *

Panna Idalja była co się zowie bogatą partyą, i też dowiedziawszy się o niej zbankrutowany wielce hrabia Ygrek, leciał z drugiego końca Polski dniem i nocą i stanął w mieście gdzie przebywała. Chodziło mu teraz o to, kto go tam u niej w domu przedstawi, i jak na szczęście spotyka na ulicy swego jeszcze uniwersyteckiego kolegę, ślicznego chłopca a bliskiego krewnego panny Idalii.

wiastek słabości i niepewności. Można ją do czasu podpierać drągami, ale z lada burzą obali się niezawodnie. Tak jest i z owem siedmioleciem. Okólnik ministra, to nowe podwaliny, ale fundament zawsze ten sam. W maju przy rozbiorze ustaw organizacyjnych muszą się rzeczy wyjaśnić, i przyjdzie koniecznie do starcia się. Republikanie zapragną objaśnienia, czy prezydent Rzpltéj jest nim istotnie? na co monarchiści odpowiedzą, że ten tytuł, nieobowiązuje nikogo; że czas w końcu wyda ostateczny wyrok.

Jakie stanowisko zajmie ministeryum? Wszelka dwuznaczność będzie niemożebną. Ci którzy pojmują siedmiolecie w znaczeniu, jakie mu ustawa nadała, mogą się oświadczyć otwarcie za siedmioleciem republikanckiem, inni będą musieli wcześnie się usunąć, aby nie wystąpić do walki, któréj wszyscy jeszcze uniknąć pragną.

W tak gorącéj atmosferze polityki, jak się wyraził minister oświecenia Fourtou na zebraniu delegowanych Towarzystw uczonych w Sorbonie, polityki szkodliwéj pracom naukowym, oddycha niemal cała klasa ludzi wykształconych we Francyi, którym się zdaje być koniecznością brać udział w zarządzie jéj spraw, znając dobrze, że najmniejsze na tem polu powodzenie okupuje się drogo, a nieraz zacny i pełen nadziei żywot na samym wstępie śmierć skraca (Beulé).

Zazdrości nawet losu tych spokojnych pracowników na niwie czysto naukowéj, kiedy odzywa się do nich: „posłannictwo jakie dobrowolnie na siebie przyjęliście, jest wielkie i prawdziwie patryotyczne. Nie dość jest albowiem zamknąć społeczność w ramy mechanizmu konstytucyjnego sztucznie obmyślonego; trzeba ją jeszcze oświecić, wykazać, czem była w dziejach, jakie przechodziła koleje, jakich dopuściła się błędów, których na przyszłość unikać powinna. Widokiem przeszłéj wielkości trzeba w niéj wzbudzać wielkie pomysły, wysokie cnoty. Konstytucye mijają, ale ludy pozostają. Instytucye polityczne mogą upaść, ale naród który je przeżył, jeśli jest dumny ze swych tradycyj, jeśli zawistny swéj chwały, tego rodzaju katastrofy nie wstrząsną go na długo. Po krótkim zawahaniu się, wchodzi sam w siebie, i w pracy, zgodzie i pokoju znajduje potrzebne narzędzia do swego odnowienia.“

Może być, że członkowie historycznych i archeologicznych naukowych Towarzystw, wolni są od polityko-manii, ale dalecy od tego wyjątku są należący do téj bez braku uzbieranéj czeredy noszącéj nazwę *Société des gens de lettres* paryskiéj, która nie wykreśla z grona swojego takich jak Rochefort, Grousset, Razoux itd., ale nawet ze wsparcia otrzymanego od rządu, pensye im wyznacza. Ministeryum postrzegło się w końcu na nadużyciach literatów i sprawa wyszła na jaw, i prawdziwie zasłużeni w literaturze postanowili opuścić stowarzyszenie i założyć nowe wolne od politycznych wpływów. Kto wie, czy owych 12,000 fr. rocznie płaconych przez rząd na wsparcie chudych literatów, nie posłużyło w części do ucieczki komunardów z Noumei. Wiceadmirał Ribourt jutro jedzie do Nowéj Kaledonii, dla zrobienia śledztwa i obmyślenia po czasie środków zatrzymania przymusowych osadników w kolonii.

Cmentarze w około Paryża już zapełnione, kilka tymczasowo utworzono, bo oddawna był plan urządzenia ogromnego cmentarza w Méry sur Oise, połączonego z miastem koleją żelazną. Rada municypalna w téj chwili ma ostatecznie wyrokować, i właśnie w porę przewielebny arcybiskup paryski, przesłał jéj swoje uwagi mogące zachwiać wielu. I tak między innemi powiada: Lud paryski zachowuje cześć dla zmarłych. Jakże go pozbawiać tego uczucia albo zmuszać do podróży, potrzebującéj czasu i pieniędzy? Ubogi i rzemieślnik jakże sobie poradzą? Czy nie godzi się obawiać, aby w sercach nie wygasło źródło lepszych wrażeń? Jakie może być religijne usposobienie osób odprowadzających ciała zmarłych, gdy naraz na kolei znajdzie się ich kilkanaście lub więcéj? Jak w tym tłumie rozpoznać, jakiéj trumnie się towarzyszy? Któż potrafi zachować porządek, spokój i powagę właściwą takiéj żałobnéj uroczystości?“

Na nieszczęście grunta zakupione w Méry. Miasto nie może w obecnym stanie finansów lekceważyć zawartych umów, to jest poświęcić parę milionów, a musi coś postanowić, bo z r. 1878 już wszystkie cmentarze zapełnione będą.

Wczoraj o godzinie 7éj rano, po długich cierpieniach na chorobę piersiową zmarł Seweryn Elzanowski, sekretarz Towarzystwa podatkowego. Została po nim wdowa i dziecię; które zapewne wrócą do Księstwa Poznańskiego; w okolice rodzinne.

---

**Kraków** 17 kwietnia. Wczoraj odbywały się wybory do rad powiatowych z gmin wiejskich.

Do Rady powiatowej Krakowskiej wybrani zostali:

Hr. Mieroszowski Stanisław, właściciel dóbr, Chwastek Stanisław, właściciel gruntu w Krowodrzy; Czech Michał, wójt w Kaszowie; Gajoch Józef, właściciel gruntu w Pleszowie; Kotyza Maciej, wójt w Bińczycach; Łysakowski Michał, właściciel handlu i przełożony gminy w Półwsiu; Mach Jędrzej, właściciel gruntu w Czułówku; Orzechowski Jan, wójt w Zielonkach; Paszcza Jan, właściciel gruntu w Rusocicach; Razowski Józef, właściciel gruntu w Przegini narodowej; Romanowski Jan, wójt w Prądniku białym; Sendor Jakób, wójt w Bolechowicach; Waligóra Maciej, wójt w Woli Justowskiej.

Z jedynym wyjątkiem wybory padły na ludzi poważanych i z tokiem spraw mniej więcej obeznanych.

Z grupy większych posiadłości odbędą się wybory do Rady powiatowej dnia 23go b. m., a zebranie przedwyborcze z tej grupy celem porozumienia się odbędzie się w Radzie powiatowej we wtorek dnia 21 b. m. o godzinie 3ej po południu.

---

**Tarnów** 16 kwietnia. W wyborach włościańskich do Rady powiatowej w powiecie Tarnowskim głosowało 213 na 225 prawo głosowania mających. Lista drukowana kandydatów przeszła prawie jednomyślnie. Wybrani zostali: Gancarz Wojciech wójt z Lisiej Góry, Hofman Konst. dyrektorz Towarzystwa zaliczkowego, Dr Kaczkowski Karol adwokat, Łątka Jan z Garbka, Mazur Wawrzyniec burmistrz z Ryglic, Nowotny Gustaw dzierżawca z Góry Zbyłtowskiej; Pęgowski Władysław radzca sądu krajowego i właściciel dóbr, X. Rybarski Jan kanonik i proboszcz w Tuchowie; Włodek Maciej poseł na sejm, Zyguła Jan z Łęgu.

---

**Lwów** 16 kwietnia. Do Rady powiatowej Lwowskiej wybrani zostali dziś z gmin wiejskcih: Jakób Kesselring, Michał Kremer, Fryderyk Wolf, Mikołaj Rybotycki, Jan Wojtowicz, Semen Konewka, K. Siekanowicz, X Eustachy Merunowicz, Wojciech Maślanka, Jerzy Lang, Piotr Kaniowski, Karol Edmund Kuszczak.

---

**Wiedeń** 16 kwietnia. Wczoraj na posiedzeniu (50) Izby deputowanych w Radzie państwa sprawozdawca wydziału wyznaniowego dep. Weeber zawiadomił, że wydział zastanawiał się już nad zmianami poczynionemi przez Izbę wyższą w ustawie o zewnętrznych stosunkach prawnych kościoła katolickiego i ze względu na krótkość sesyi wnosi, aby mógł na najbliższem posiedzeniu ustnie przedłożyć sprawozdanie. Dr. Demel objawił gorące życzenie, aby nie czekać przyszłego posiedzenia, lecz natychmiast wysłuchać sprawozdania wydziału. Ponieważ jednak sprawozdawca sprzeciwił się temu, uchwalono więc zamieścić ten przedmiot na porządku dziennym przyszłego posiedzenia.

Następnie przyjęto w pierwszym odczycie wniesione przez ministra sprawiedliwości dwa projekta, mianowicie jeden co do zmian niektórych w postępowaniu ustnem, sumarycznem i pisemnem w sprawach spornych, oraz drugi co do egzekucyi przez sprzedaż przymusową ruchomości i nieruchomości; uchwalono przydzielić obadwa te przedłożenia osobnemu wydziałowi z 15 członków.

Dep. Fux uzasadniał wniosek swój o wydalenie Jezuitów z Austryi. W uzasadnieniu tem nie było ani jednej nowej myśli, same tylko komunały, wiecznie powtarzające się gołosłowne zarzuty i zwykłe wykrzykniki. Podczas głosowania imiennego uchwalono wniosek p. Fuxa odesłać do wydziału wyznaniowego 148 głosami przeciw 21; brakowało 148 deputowanych. Przeciw wnioskowi głosowali: hr. Attems, hr. Barbo, hr. Begna, Brader, hr. Brandis, książę Czartoryski, Dzwonkowski, bar. Gudenus, Harraut, Horodyski, Jasiński, Smarzewski, Krzeczunowicz, Łępkowski, Pflügl, Rainer, Razlag, ks. Ruczka, Smolka, Zeilberger, Schrems; za wnioskiem głosowali wszyscy członkowie stronnictwa wiernokonstytucyjnego prócz ministrów, którzy wyszli z sali przed głosowaniem, członkowie środka z wyjątkiem hr. Attemsa, słoweńcy dep. Vosniak i Hotschewar, z deputowanych galicyjskich żydzi i p. Gniewosz, a z Rusinów znajdujemy w wykazie tylko nazwisko p. Gierowskiego.

Wreszcie po długiej dyskusyi uchwalono w drugim i trzecim odczycie ustawę dla ochrony praw posiadaczy listów zastawnych.

Najważniejsze tej ustawy postanowienia są następujące:

Zakład wydający pod kontrolą władzy rządowej listy zastawne, rozrządzać może przedmiotami, przeznaczonemi według statutów na pokrycie tych listów zastawnych, tylko za zgodą komisarza rządowego. Komisarz rządowy może dać swe zezwolenie w tej mierze tylko wtedy, jeżeli powziął przekonanie, że przez to zarządzenie nie naruszy się pokrycia statutowego listów. Wpis do ksiąg publicznych może nastąpić tylko wtedy na podstawie dokumentu przez zakład wydanego, jeżeli takowy podpisany jest przez komisarza rządowego.

Wierzyciele zakładu, których pretensye nie polegają na listach zastawnych, mogą na przedmiotach powyżej wspomnianych uzyskać prawo zastawu tylko nienarnszając praw posiadaczy listów zastawnych. Ogół tych przedmiotów stanowi w razie upadłości zakładu odrębną masę, z której wierzyciele listów zastawnych uprawnieni przed wszystkimi innymi wierzycielami upadłości mają być zaspokojeni.

W razie prowadzenia egzekucyi na przedmioty majątkowe zakładu wydającego listy zastawne, zawiadomić ma sąd, zezwalający na egzekucyę, z urzędu o tem komisarza rządowego, który winien ustanowić kuratora do strzeżenia praw posiadaczy listów zastawnych, jeżeli przedmiot majątkowy służy na pokrycie tychże pretensyj. W razie upadłości ustanawia tego kuratora sąd konkursowy.

Zakład, który dopiero po wejściu w życie tej ustawy uzyska pozwolenie na wydawanie listów zastawnych, ma przedmioty przeznaczone na pokrycie pretensyj posiadaczy listów zastawnych, ustanowić jako kaucyę na zaspokojenie tych pretensyj i uwidocznić tę okoliczność w statutach.

Pod względem tych przedmiotów jako kaucyę uważanych, na których prawo hipoteczne uzyskać można, odpowiedzialność tychże w tej mierze do ksiąg publicznych wpisaną być winna.

W końcu rozpoczęto obrady nad ustawą o kolei żelaznej z Opawy do Nowego Iczyna; przeprowadzono jednak tylko rozprawy ogólne.

Jutro następne posiedzenie Izby deputowanych; na porządku dziennym między innemi sprawami sprawozdanie wydziału wyznaniowego o zmianach poczynionych przez Izbę wyższą w ustawie o prawnych stosunkach zewnętrznych kościoła katolickiego, oraz drugi odczyt ustawy o prawnem uznaniu stowarzyszeń religijnych.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza traktat z 3 grudnia 1873, zawarty między Austryą a Anglią co do wzajemnego wydawania zbrodniarzy.

— Podajemy dziś dalszy ciąg mowy hr. Leona Thuna:

Zadanie, jakie rządowi wśród tych okoliczności wypadało sobie postawić, było mojem zdaniem — a wielką wagę kładę na wypowiedzenie tej myśli — następujące: najprzód, aby skierować dyskusyę na rzecz samą i powstrzymać o ile możności wszelkie zboczenia od przedmiotu, a powtóre dla tego, że jak mi się zdaje, pomimo zupełnego uznania różnicy stanowiska religijnego, przeciw której postanowiłem unikać wszelkiej polemiki o ile tylko można, teraz jeszcze w ostatniej godzinie byłoby loicznie możebnem znaleść wyjście z rozterek obecnych, które obawiam się, że się jeszcze wzmogą — twierdzę tedy, że według tej metody byłoby zadaniem ciała ustawodawczego: rozwiązać pytanie, w jaki sposób należy uregulować zewnętrzne stosunki prawne politycznego stronnictwa niewiary, nie zaś stawiać sobie z tego powodu pytanie, w jaki sposób przedsięwziąć należy nowe uregulowanie praw kościoła katolickiego (oklaski).

Zapatrywanie to doprowadziłoby do uznania, że niema istotnych powodów do ogłoszenia konkordatu za zniesiony i rozwiązany. Przyznaję i sam jestem przekonany, że konkordatu, tak jak został zawartym, nie można utrzymać bez zmiany, ponieważ prawdą jest, że stosunki państwa od chwili zawarcia konkordatu bardzo istotnie się zmieniły. Lecz w samym konkordacie wskazaną jest droga jak te zmiany przedsięwziąć, i to jest właśnie okoliczność usuwająca wszystkie te uczone dedukcye z prawa publicznego i międzynarodowego, jakieśmy tu wczoraj i dziś słyszeli. Ja przynajmniej pragnę, aby wobec mnie nie występywano z argumentami dążącemi do tego, aby na podstawie traktowania stosunków politycznych wykreślić po prostu zasadę, żyjącą w sercach ludu, na której opiera się wierność i wiara w świecie, zdanie: *Ein Mann, ein Wort!*

Minister oświaty powiedział nie dawno, iż ze względu na kościół katolicki należy odróżniać między tegoż niezmiennemi zasadami, a uznaniem danych faktów. Zgadzam się z tem, nie mogę się tylko zgodzić z następstwem, jakie minister oświaty z twierdzenia tego wyprowadza, mianowicie, że katolicy i katoliccy mężowie stanu nie powinni się troszczyć o stałe zasady kościoła katolickiego. Kościół katolicki nigdy nie uzna stanu, jakiby sprowadziło to ustawodawstwo, o którem wyżej wspomniałem, — leży to w jego stałych zasadach. Kościół katolicki przedewszystkiem uważa za swe posłannictwo, zyskać wszystkie dusze dla zbawienia i wiary chrześciańskiej i może tylko to państwo chrześciańskie uważać za dobre, które, opierając się na powszechnem panowaniu przekonań chrześciańskich, idzie ręka w rękę z kościołem.

Lecz, jak to już wczoraj nadmienił jeden z biskupów, kościół katolicki może uznać faktyczne stosunki jako takie i uznał je też w wielu wypadkach, chociaż nie odpowiadały uznawanym przezeń stosunkom. Nie sądzę jednak, iżby wszelką wypadało tracić nadzieję, że na zasadzie wyżej przezemnie wskazanej nie przyjdzie do zgody z kościołem katolickim, jak niemniej wskutek przypuszczenia, że w Austryi w danej chwili stało się państwo chrześciańskie niemożebnem. Ja uważam je za niemożebne, bo wobec wspomnianego stanu umysłów, wobec politycznie wpływowego stronnictwa niewiary, bądź co bądź w drodze parlamentarnego zgromadzenia niepodobna osiągnąć dla całego zakresu królestw i krajów, utrzymanie państwa chrześciańskiego i dalszy rozwój jego idei.

Dalekim jednak jestem od tego, abym sobie życzył, lub abym się spodziewał, że usiłować będą przywrócić w Austryi państwo chrześciańskie na drodze bezwzględnej reakcyi. A myśl ta daleką jest odemnie nitylko dlatego, że nie wierzę w możność takiego usiłowania, lecz także dlatego, ponieważ wiem z doświadczenia własnego, że na tej drodze nie dałoby się więcej osiągnąć, jak przywrócenie zewnętrznej formy państwa chrześciańskiego. Prawdziwą zaś wartość państwa chrześciańskiego widzę nie w zewnętrznym kształcie, lecz tylko w wewnętrznem ustroju, który właśnie zawisł od powszechnie panującego przekonania chrześciańskiego; to zaś chcieć przywrócić na drodze absolutyzmu, uważam za rzecz daremną. Fermentacya umysłów za nadto się powiodła i za nadto już wnikła, aby ją można pokonać zewnętrznemi środkami; wyburzyć ona musi i od wewnątrz przyjść musi zbawienie, a mamy nadzieję, że przyjdzie. Sądzimy, że właśnie te wypadki, których dożyliśmy, wskazują drogę, na której opatrzność boska sprowadzi to zbawienie.

Mówię tedy: Utrzymanie a raczej przywrócenie państwa chrześciańskiego w Austryi osiągnąć się teraz nie da, — a jeźli zapatrywanie moje jest dobrem, jezli uzasadnione jest faktami a nie oparte na dowolnem mniemaniu, natenczas sądzę, że także kościół katolicki nie zamknie oczu na ten przymus, jaki w tem dla rządu leży.

Wśród takich okoliczności, li tylko ze względu na dane stosunki faktyczne, kierowany atoli duchem szczerego poszanowania dla praw kościoła katolickiego i szczerem uczuciem chrześciańskiem, nie sądzę, aby było rzeczą daremną rozpocząć rokowania z stolicą apostolską co do zmiany konkordatu. Oczywiście, jeżeli rokowania te mają się zasadzać na tem, że się stolicy apost. oświadczy, iż trzeba iść z liberalnym prądem czasu i uznać jego zasady, wtedy nigdy nie przyjdzie inna odpowiedź z Rzymu, jak tylko: *Non posumus.* Kościół nie jest od tego, aby szedł za chwilowemi i lokalnemi prądami czasu, kościół ma zasady stałe, których utrzymanie jest jego przeznaczeniem, danem mu od Boga.

Mniemam przeto, że słowa wypowiedziane w sprawozdaniu mniejszości, najzupełniej są uzasadnione. Sądzę rzeczywiście, iż wcale nie próbowano wszystkich środków, aby w porozumieniu z stolicą apostolską zaprowadzić zmiany w konkordacie, czy to tylko zmiany pojedynczych paragrafów — co by zdaniem mojem wystarczyło — czy to w najgorszym razie nawet znieść konkordat i przeprowadzić umowę z stolicą św. w innej formie pod tym względem, co ma rząd w Austryi robić, aby z kościołem nie wejść w kolizyę bezpośrednią. Zdaje mi się, że takie porozumienie się dałoby się przeprowadzić i nigdy wierzyć tego nie przestanę, dopóki nie będą w tym kierunku poczynione kroki ze strony szczerze katolickiego, a przynajmniej szczerze po chrześciańsku myślącego, ze strony rządu, któryby z zupełnem poszanowaniem zasad kościoła katolickiego występował wobec stolicy apostolskiej.

Ustrój rzeczy, jakiego zwolennicy stronnictwa politycznego stanowczej niewiary w myśl swych własnych zasad żądać mogą, nie może być według mego zapatrywania innym jak ten, żeby właśnie ich prawa zostały uregulowane, oraz, żeby z biegiem czasu przyznano protestantom zupełne uprawnienie, skoro przedtem kościół katolicki uważanym był w Austryi za wyłącznie uprawniony. Zadanie organizowania niewiary i rozwiązania kwestyi, czy można także niewiarze zupełne nadać uprawnienie w państwie w taki sposób, któryby się dał pogodzić z utrzymaniem pokoju w państwie, jest zadaniem w każdym razie trudnem, lecz o nie tylko chodzi.

Rząd jednak nie obrał w przedłożonych projektach wskazanego postępowania, lecz całkiem inną metodę ustawodawczą, i w tem widzę błąd najistotniejszy.

Rząd chce art. 1ym jakby gąbką zmazać cały teraźniejszy stan prawny kościoła katolickiego i katolików, aby potem na tak zrobionej *tabula rasa* postawić dowolną budowlę nową według dowolnej jakiejś doktryny, — a chce tego rząd, łudząc się podwójnie co do stosunków faktycznych; mianowicie z zupełnem ignorowaniem tego decydującego faktu, o którym po dwakroć wspomniałem, t. j. istnienia stronnictwa zupełnej niewiary, o którym pomimo obszernego sprawozdania rządu i komisyi nigdzie nie znajdujemy wzmianki, a powtóre łudząc się pod tym względem, jakoby doktryna, którą nam przedkłada, była powszechną, bezsprzecznie panującą. Wszystko to jasno wypływa z przedłożonego nam sprawozdania.

Sprawozdanie opowiada nam najprzód, jak w r. 1868 przedsięwziętą została „częściowa, ustawom zasadniczym odpowiednia zmiana przepisów patentu z 5 listopada 1855 r.“ — to znaczy, że w czasie, kiedy patent ten jeszcze niewątpliwą miał moc prawną, stworzono ustawy wprost mu przeciwne i ogłoszono je jako ustawy zasadnicze państwa. Mojem zdaniem nie jest postępowanie dobre. Sprawozdanie opowiada nam dalej, jak w dwa lata potem, w roku 1870, konkordat ogłoszonym został za upadły. Ogłoszonym zaś został za upadły przez notę ministra spraw zagranicznych wystosowaną do posła austryackiego w Rzymie, a względnie do Stolicy apostolskiej. Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że nota rzeczona nie mogła mieć żadnego wpływu na stan prawny w Austryi, a nawet według faktycznie obowiązującej konstytucyi było to postępowanie sprzeciwiające się konstytucyi. Powszechnie bowiem jest wiadomem, że według obowiązujących ustaw konstytucyjnych minister wspólny spraw zagranicznych niema prawa mieszać się do stosunków prawnych jednej lub drugiej połowy państwa. Na zasadzie tej noty ukazało się najwyższe pismo własnoręczne wystosowane do ministra oświaty i przez niego samego kontrasygnowane. Jeden z mówców poprzednich (bar. Hye) starał się udowodnić, że przez to pismo własnoręczne cesarza konkordat utracił moc prawa, — *Imperator locutus est,* rzekł, a mianowicie na podstawie Art. V ustawy zasadniczej o władzy rządowej. Jak wiadomo artykuł ten, który mówi, że monarcha zawiera traktaty, ma także dodatek. Trudno jest bardzo dokłane mieć zdanie o dodatkach do ustaw zasadniczych ogólnych, jakie nasze ustawy zawierają. Jest to właśnie sztuką liberalizmu tak rzeczy urządzić, aby ogólne zasady tak były postawione, iżby się zdawało, że pozwalają na wolność nieograniczoną, i że niepodobna ich przeprowadzić w tym najobszerniejszym zakresie, potem zaś zostaną ograniczone pewnemi dodatkami, dopuszczającemi bardzo rozliczne wyjaśnienia, i w końcu prowadzącemi do tego rezultatu, iż od rządu zależy, że ci używają tych ogólnych zasad, którym ich używać pozwoli, a innym dowolnie ich odmawia.

Dodatek przy owym artykule dopuszcza z daniem mojem także pewną różność w zapatrywaniach. Nie będę się w tej mierze zapuszczał w dyskusyę, bo to nie należy bezpośrednio do rzeczy, byłoby za długiem i trudzącem. Jedną tylko uwagę pozwoliłbym sobie zrobić poprzedniemu mówcy, mianowicie, coby też powiedział na to, gdyby NPan jutro lub pojutrze, za kontrasygnaturą ministra spraw zewnętrznych zostającego w tym czasie przy jego boku, zawarł nowy konkordat lub nową umowę z Stolicą apostolską tej treści, że znowu uznaje za ważny konkordat z roku 1855. Chciałbym wiedzieć, czy wtedy poprzedni mówca byłby także zdania, że przez ten sam dekret sprawa byłaby już załatwioną.

Skoro w konstytucyi obowiązuje zasada, że stosunki prawne nie mogą być inaczej zmienione, jak tylko za współdziałaniem zgromadzeń parlamentarnych, to zdaje mi się, że takie zapatrywanie natrafiłoby na wielkie trudności, i dlatego mniemam, że li tylko przez owe pismo własnoręczne z 30 lipca 1870 roku konkordat nie mógł utracić mocy prawa, tem bardziej, że w piśmie tem zawarte jest dopiero polecenie wypracowania nowych projektów do ustaw.

Zresztą cała ta dyskusya wobec sprawozdania komisyi jest próżną, gdyż w dalszym jego ciągu czytam, że to wszystko było tylko zewnętrznym powodem do przedłożonych ustaw, podczas gdy „według swej zasadniczej treści są one tylko przeprowadzeniem pewnej prawnopolitycznej zasadniczej idei“. W słowach tych zdaje mi się nacechowanym jest wyłącznie doktrynerski charakter tych przedłożeń. „Pewnej prawnopolitocznej idei zasadniczej“. Sprawozdawca z całą rozwagą użył wyrażenia „pewnej“, gdyż nie chodzi o ideę legalnie już w Austryi wypowiedzianą, lecz jest to właśnie pewna prawnopolityczna idea zasadnicza, tak jak idea państwa chrześciańskiego jest prawnopolityczną ideą zasadniczą.

Sprawozdawca mówi wprawdzie w dalszym ciągu o tem, że ta idea zasadnicza „w poczuciu prawnem czasów osiągnęła coraz jaśniejszy i wybitniejszy wyraz“. Mniemam atoli, że p. sprawozdawca nie zechce bronić zapatrywania, że ta prawnopolityczna idea zasadnicza, według dzisiejszego zwyczaju mówienia: ta idea państwa nowożytnego, jest ideą tak powszechną, tak wyłącznie panującą, tak powszechną i wyłączną własnością poczucia prawnego w całej ludności, jak w swoim czasie idea państwa chrześciańskiego.

*(Dokończenie nastąpi.)*

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 17 kwietnia. Arcyks. Leopold w powrocie z Przemyśla do Wiednia, przejechał dziś rano przez Kraków.

---

— Ach! chyba sami bogowie tu cię sprowadzili mój Julku kochany! zawołał hrabia Ygrek ściskając go ogromnie. Lecę jak szalony z końca świata by poznać twoją kuzynkę; toż zlituj się prowadź mnie zaraz do niej i przedstaw jako swego przyjaciela!...

— Z całego serca, odrzekł śmiejąc się piękny chłopiec, tem bardziej się cieszę z tego, gdyż będziesz pierwszym z ludzi, którego jej przedstawię jako już mojej narzeczonej...

* * *

Panna Barbara i panna Katarzyna należały do tak zwanego wielkiego świata... Jedna z nich w małem kółku znajomem odegrała jakiś ustęp z klasycznej tragedyi po mistrzowsku, a druga biegła właśnie na trzecią już próbę komedyi, którą grała wybornie przygotowując się do wystąpienia w amatorskim teatrze. Obydwóch sława rozeszła się już po towarzystwie, i obie już słyszały jedna o drugiej różne dobre rzeczy myśląc wszelako, że tajemnica tylko tamtej drugiej wyszła na wierzch.

— Dzień dobry pani Ristori!... rzekła druga do pierwszej mijając ja szybko.

— Pozdrawiam cię panno Mars!... odpowiedziała tamta natychmiast...

* * *

Pewien młodzieniec wielce nieurodziwy powróciwszy z Paryża, przywiózł swoją z tamtąd fotografią tak ślicznie zrobioną, że sam na niej wyglądał jak inny człowiek i prawie był pięknym mimo wielkiego podobieństwa.

— Cóż myślisz o tej mojej fotografii? — zapytał on swej siostry bacznie się tejże przypatrującej...

— Myślę — odpowiedziała siostra, że fałszem jest jakoby w Paryżu nieumiano zrobić z owsa ryżu...

* * *

Pani X. znudzona całe życie mieszkać na trzeciem piętrze, przeniosła się nareście po raz pierwszy na pierwsze piętro, i spotkawszy panią Q., która wprost przeciwnie z mieszkania całe życie na pierwszem piętrze widziała się zmuszoną na lata starości swej umieścić na trzeciem piętrze, rzekła do niej:

— Jakże się cieszę, że cię spotykam moja droga! tak rzadko cię widywać mogę...

— Możesz sobie tę przyjemność często sprawiać przychodząc do mnie, ja zawsze prawie w domu siedzę i łatwo mnie zastać.

— Ach! co też mówisz! zapominasz o tem że mieszkasz na trzeciem piętrze, a ja tak po schodach chodzić niemogę, tak mnie to męczy niesłychanie, i podziwiam Cię że możesz znosić tak z łatwością tę mnogość schodów...

— O! to rzecz bardzo prosta i niedziwię się temu ty masz nogi już zerwane, a ja je mam dzięki Bogu dość zakonserwowane.

* * *

Pani Hilarya bardzo kochała swego brata a ten brat starał się o pannę Ildefonsę, bardzo bogatą dziedziczkę. Pani Hilarya dawała obiad dla panny Ildefonsy, przy którym to obiedzie mąż pani Hilarii pokorny jej sługa, miał nieszczęście rozlać na świetny i świeży obrus całą szklankę czerwonego wina.. Gospodyni domu zapomniawszy wobec tego przypadku o godności małżonki, zburczała wcale niesalonowo sprawcę plamy na obrusie i wymknęły się nawet słowa brzmiące niedołęgą i niezgrabnością... ale opatrzywszy się po niewczasie, zaczęła przepraszać pannę Ildefonsę za swoje uniesienie się...

— O! ja Pani bardzo wdzięczną jestem za nie... będę bowiem na przyszłość wiedziała jak się trzeba z mężem obchodzić...

* * *

— Pan podobno wiesz Panie Rudolfie, jak się to odbył ten okropny wypadek na Krakowskiem przedmieściu w Warszawie? Pytał stary pan młodego człowieka spotkawszy się z nim na Brylowskiej Terasie w Dreznie.

Młody człowiek zaczął rzecz opowiadać w sposób tak niejasny, zagmatwany, niewiedzieć jaki, że słuchający nic a nic z tego dowiedzieć się niemogli i nareście zakończył:

— Opowiadał mi o tem pan Romuald wprawdzie, ale tak jakoś plótł to wszystko i plątał że nic zrozumieć niemożna było...

— To niezawodnie musiał opowiadać tak samo jak pan nam opowiadasz... odezwała się zniecierpliwiona młodziutka dziewczynka obecna tej rozmowie.

* * *

Pewien pan, który bardzo kochał młodą panienkę nazwiskiem Aurorę Zorzyńską i bardzo jej pragnął za żonę dla swego syna, mówił jej nieraz żartując: ja panią kocham od A: do Z... Nim syn jego zdążył się oświadczyć, panienka wybrała sobie pana Grabca i poszła za niego...

— Czy mnie Pan kochasz zawsze jeszcze? pytała figlarka starego pana zostawszy już panią Grabcową....

— Zawsze, zawsze moja Pani, ale teraz kocham ją tylko od A: do G....

* * *

Piękna pani E. jadąc na bal w czerwonej sukni, kazała prosić przyjaciela domu który był u jej męża aby ją przyszedł zobaczyć w świetnej tualecie. Z ciemnego salonu przez który przechodził ujrzawszy ją piękną i strojną w oświeconym na przeciw siebie pokoju, ten pan zawołał z uniesieniem:

— Ach! przepyszna pani jesteś przepyszna! prawdziwie niebiańskie zjawisko!...

— Powiedz pan raczej zjawisko piekielne, odrzekła wesoło pani E. bo przecież pan widzisz że mam na sobie ognistą suknią....

* * *

— Znakomity jeden malarz zrobił portret pewnej bardzo ładnej młodej pani tak niepochlebnie że ta wyglądała raczej na jakąś furję zjadliwą na tym portrecie niżeli na damę wytwornych salonów...

— Co też Pani mówisz, o tym portrecie?... zapytała pani S. hrabinę L., która malując sama bardzo znamienicie miała prawo sądzenia artysty.

— Ja zrozumieć niemogę za co on się na niej tak zemścił... odpowiedziała po prostu hrabina...

* * *

Przed laty znaną była w Krakowie każdemu staruszka panna Wojna... Zacna, poczciwa, pobożna i litościwa, miała tę jednę słabostkę, że w ciągłych była zatargach z dziadami i babkami pod kościołem panny Maryi, i w ustawicznej niezgodzie z wszystkiemi malcami ze szkół niższych, których karciła za nieprzyzwoite sprawowanie się w kościele, a którzy jej, mszcząc się za to, różne figle płatali; i skończyło się na tem że pewnego dnia czytano na drzwiach mieszkania staruszki ten dwuwiersz skutek oczywiście swawolnej muzy wiecznie burczanych przez nią studencików:

Tu mieszka panna Wojna,
Stara, brzydka, niespokojna....

Żonie pewnego zgranicznego dyplomaty Polce, opowiadała przybyła do niej siostra z kraju ten żarcik, a dyplomata był bardzo ciekawy wiedzieć jak brzmiał ten ów wiersz z którego one śmiały się serdecznie.

— To ci niemożna dosłownie po francusku przetłumaczyć, rzekła siostra, bo w tłumaczeniu straci całą wartość swoją i dosadność...

— Sprobójmy a zobaczymy, zawołała żona dyplomaty, i bez najmniejszego namysłu zadeklamowała mężowi:

*Ici demeure Mademoiselle Guerre,*
*Vieille, laide, tracassière....*

*Paweł Sas.*

— Jutro w sobotę od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się 2gi publiczny odczyt p. A. H. Kirkora: „O Litwie i Rusi.“

— Nie jutro, jak pisaliśmy, ale w niedzielę odbędzie się w kościele OO. Kapucynów podczas sumy kwesta na rzecz księży unitów wygnanych z dyecezyi chełmskiej. Podczas sumy amatorowie odśpiewają, „*La Redemption*“, Alarego, „*Sanctus*“, Glucka, „*Salve Regina*“, Dauzego, „*O salutaris*“, Bacha i „*O salutaris*“ Beethovena.

— Wczoraj późnym wieczorem Jan Gurdziel, szeregowiec 3ej kompanii 40go pułku piechoty bar. Rupprechta, skoczył z mostu podgórskiego do Wisły i utonął. Zwłok jego nie znaleziono.

— W niedzielę produkować się będzie w sali hotelu saskiego towarzystwo gimnastyków japońsko-amerykańskich, którzy w przejeździe swym do Petersburga krótki czas w mieście naszem zatrzymać się mają. Towarzystwo to występowało w „Orfeum wiedeńskiem“ i tam zyskało sobie rozgłos.

— Złożono w policyi znalezioną wczoraj w ulicy Sławkowskiej szarfę damską popielatą.

— Straż policyjna przytrzymała wczoraj na Kleparzu Marcina Dziedzica wyrobnika i odebrała od niego pół korca żyta, które sprzedawał.

— **Tarnów** 16go kwietnia.

*(K.)* W nocy d. 14 b. m. zamierzyli złoczyńcy zrabować Bank zastawniczy umieszczony w domu szpitala cywilnego na Pogwizdowie. Widać, że jakiś bywalec, z domem tym obeznany, przewodził, bo nie oknami, które kratami żelaznemi i okiennicami mocnemi wewnątrz są opatrzone, ale wyłamaniem muru wedrzeć się do składu fantów usiłowali. Już taki otwór wyrobili, że mógł łatwo człowiek się przecisnąć, gdy tymczasem rządzca stukiem przebudzony wypadł z rewolwerem. Ćma wielka tej nocy niedozwoliła mu zobaczyć łotrów, ale strzeliwszy w stronę, zkąd stuk pochodził, zdaje się, że jak ze śladów krwi wnosić można, któregoś ugodził, ale mu się ujść udało. Żandarmów 12 rzuciło się na przetrząsanie łotrowskich kryjówek i może z rany odniesionej wytropią łotrów. Ale cóż z tego? Sąd znowu wiele czasu zmarnuje pisaniem protokółów, a w więzieniu wypielęgnowawszy łotrów, według istniejących paragrafów bezkarnie puścić będzie może zmuszony.

— *Gaz. Lwowska* zaprzecza doniesieniu o otruciu się w Przemyślu Roberta Barańskiego aptekarza w więzieniu śledczem. Umarł on w skutku apopleksyi.

— Zeszyt 8my *Przeglądu Lwowskiego* mieści w sobie: „Stanowisko sztuki w obec Ewangelii“ (c. d.), przez X. kan. Zygmunta Goliana; — „Jerozolima,“ przez X. Dr Pelczara; — „Pieśń o gwiazdach naszych,“ (d. c.), przez hr. W. E.; — „Wolter i sprawa Calasa“ (c. d.), przez St. Str.; — „Literatura zagraniczna w r. 1873;“ — Bractwo „Dobrego Pasterza“ w dyecezyi Przemyskiej, przez hr. Maurycego Dzieduszyckiego; — „Rzymianie d. 23 marca i mowa Ojca Śgo;“ — „Deklaracya arcybiskupów i biskupów w państwie austryackiem;“ — Korespondencya z Krakowa; — Kronika.

— Nr 15 *Prawnika*, pisma fachowego wychodzącego we Lwowie, zawiera: „Wadliwość ustawy gminnej;“ — „Zmiany przepisów dla handlowych spółek akcyjnych wedle projektu rządowego,“ przez Dr R. Cansteina (c. d.); — „Przegląd tygodniowy;“ — „Księga orzeczeń najwyższego Trybunału;“ — „Wiadomości potoczne.“

— X. Leopold Wierzbicki, kooperator w Machlińcu, otrzymał d. 9 marca probostwo w Janowie. X. Józef Czubaty kooperator gr. k. w Holchoczach, objął zarząd probostwa w Bosyrach. X. Jakób Łotocki gr. k. pleban w Pukowie, umarł d. 14 marca; parafia ta liczy przeszło tysiąc dusz, patronat służy p. Rozalii Orłowskiej. X. Józef Łomnicki zarządzca gr. k. kapelanii w Radochońcach, otrzymał probostwo w Maciejowej. X. Klemens Kopestyński, zawiadowca gr. k. probostwa w Izbach, objął zarząd probostwa w Klimkówce. X. Julian Jarosiewicz zarządzca gr. k. kapelanii w Michałowicach, otrzymał d. 2 kwietnia probostwo w Ustrzykach dolnych.

— Niektóre dzienniki nazywają ciągle miasto na Morawie Nowy Iczyn Nowym Tyczynem, dlatego chyba, że Niemcy przezwali je dla łatwiejszego wymawiania Neutitschein.

— Piszą nam z Monachium 10 kwietnia: Wczoraj odbyliśmy obrzęd pogrzebowy sławnego niemieckiego malarza Kaulbacha, który zmarł nagle na cholerę d. 7 kwietnia. Towarzystwo artystyczne wraz z Akademią przy rzęsistych świecach i wieńcach odprowadziły z kaplicy cmentarnej jego trumnę niesioną przez delegatów akademii sztuk i umiętności, politechniki itd. Nad grobem zmarłego powiedział mowę sławny tutejszy estetyk profesor Carrier, po nim mówiło dwóch profesorów akademii i politechniki. Wszystko to lubo odbywało się porządnie i z przyzwoitą powagą przy żałobnym marszu Chopina, jednakowoż miało charakter więcej demonstracyjny, niż wzruszający; nie było bowiem przy tym smutnym obrzędzie ani krzyża ani modlitwy. Nieboszczyk zastrzegł sobie umierając, aby obrzędy religijne były pominięte na jego pogrzebie. Jest to w tym bezwyznaniowym rodzaju drugi przykład, tem żałośniejszy, że od znakomitego człowieka pochodzi. Pierwszy początek dał również sławny Dr Lindwurm, zmarły przed kilką tygodniami. Właśnie miesiąc upłynął od fakelcugu, jaki tu wyprawiano na 25ą rocznicę dyrektorstwa Kaulbacha — a dziś znowu wieczór ma być fakelcug pogrzebowy.

— W tym jeszcze tygodniu ma się odbyć w Londynie zjazd biskupów katolickich i znakomitszych świeckich katolików w sprawie założenia uniwersytetu katolickiego. Plan tego zakładu dawno już wygotowany, fundusze zebrane i rektor naznaczony. Msgnr Capel był w Rzymie u Papieża, który ma sobie prawo mianowania rektora. Uniwersytet ten stanie na przedmieściu londyńskiem Kensington. Na zjeździe teraz ustanowiony będzie senat uniwersytecki, wyłącznie ze świeckich dygnitarzy złożony. Uniwersytet ten będzie urządzony na wzór uniwersytetów na stałym lądzie.

— Margr. Lorne, syn księcia Argyll, ożeniony z córką królowej Wiktoryi Ludwiką, ma dwóch młodszych braci, którzy się oddają kupiectwu. Archibald jest spólnikiem wielkiej firmy handlowej, która w Londynie, Liverpoolu i Nowym Jorku posiada kantory swoje; a najmłodszy z braci lord Walter Campbell żeni się z panną Milars, córką bogatego kupca w Manchester i prowadzić będzie handel win.

— Telegram z Brestu z d. 16 b. m. donosi, że parowiec pocztowy „Ameryka“ wracając z Ameryki rozbił się o sto mil od Brestu. Załoga i podróżni zostali ocaleni przez trzy inne okręty.

— Telegram z Londynu z 15go donosi, że poprzedniej nocy w zakładzie gazowym w Astley niedaleko Duncanfield nastąpił wybuch, w którym 50 osób zostało częścią zabitych, częścią ranionych.

**Teatr.** W sobotę dnia 18 kwietnia, na dochód Stanisława Wardzyńskiego, tragedya w 5 aktach wieszem Racina: *Fedra*.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 15 kwietnia pochmurno, chwilami deszcz; termometr od 7·2 doszedł do 14·1 R. Dnia 16 pochmurno; termometr od 3·6 doszedł do 10·0 R. Barometr zwolna opada; dnia 17 kwietnia o godzinie 6ej rano stan jego był 326.05, termometru 7·0 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 18 kwietnia: Śgo Apoloniusza męczennika.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

*Wiadomości*

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 16 i 17go kwietnia.

Złe drogi, a szczególniej rozpoczęte roboty w polach, wywierają wielki wpływ na obecne targi zbożowe. To też na wczorajszy targ na Baranie, dowieziono niewielką ilość zboża i to głównie z małych posiadłości, która nie mogła wpłynąć na ceny; z większych dowieziono większą ilość, ale tylko jako dostawę na dawniejsze umowy, dla tego nie byliśmy w stanie notować cen.

W ogóle targ dzisiejszy na Kleparzu był bardzo słaby, z początku jeszcze więcej chęci kupna objawiało się, która w środku takowego osłabła, a w końcu zupełnie ustała; do takowej przyczynił się i brak kupców zagranicznych, jako też i wyczekujące się trzymanie właścicieli młynów parowych.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 13·50 do 14·75, białą od 14·25 do 15·—, żółtą od 12·50 do 13·50, żyto warszawskie 160 f. od 9·25 do 9·50, podolskie i galicyjskie od 8·75 do 9·15, jęczmień dla browarów 140 f. od 9·— do 9·50, jęczmień na paszę 7·50 do 8·50, owies na wagę 100 funt. od 5·10 do 5·50, rychlik do siewu na miarę po 6 złr., koniczynę czerwoną piękną płacono po 40 do 45 złr., biała zaniedbana.

*Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.*

Dochód od 5go do 11go kwietnia:

| | 1874 r. | 1873 r. |
|---|---|---|
| | złr. 176,031 c. 13 | złr. 147,151 c. 22 |

Dochód od 1go stycznia do 4go kwietnia:

| | 1874 r. | 1873 r. |
|---|---|---|
| | złr. 3,342,357 c. 56 | złr. 2,039,358 c. 27 |
| Ogółem dochód: | 1874 r. | 1873 r. |
| | złr. 3,518,388 c. 69 | złr. 2,186,509 c. 49 |

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 15 kwietnia.

Posady: Woźnego w sądzie pow. w Ulanowie, podania, w 4 tygodniach.

Obwieszczenia: W sądzie obw. w Nowym Sączu 21 kwietnia licyt. przez oferty w celu zapewnienia dostawy różnych sprzętów do sali sądu przysięgłych, oraz przerobienia drzwi i t. p. — Sąd kraj. lwowski wzywa posiadacza kwitu zastawniczego uprzyw. galic. banku hipot. d. 7 kwietnia 1873 N. 11378 na los 5% pożyczki loter. z r. 1860 Ser. 4286 Nr. 4/IV.

Edykta: Sąd obw. w Złoczowie zawiadamia Kazimierza Bentkowskiego o nakazie zapłaty 2200 zł. Maryi Link.

*Przyjechali do Krakowa od dnia 15 do 16 kwietnia.*

HOTEL POLLERA: Otto de Michow z Loeben, Henryk Trzeciak wł. dóbr z Dąbrówki, Karol Miszewski z Medyki, Löw kupiec z Wiednia, M. Goldberger kupiec z Nowego Iczyna, J. B. Heinsch z Wiednia, Roman Byszewski z Warszawy, J. Żuchowski z Galicyi, Zygmunt Kohn z Frankfurtu, Jan Bogusz budowniczy z Międzyborza, Jonas Rosenzweig ze Lwowa, H. Franz ze Szczecina, Wacław Okęcki z Warszawy, Józef Sulimirski ze Słotwiny, Edward Homolacz z Gnojnika, Paweł Laskin inżynier z Rosyi, Kalikst Kruczkowski dyr. gimn. z Kołomyi, Ludwik Kamieński wiceburmistrz z Zażuliniec, Aron M. S. Ohrenstein z Pesztu, Maksymilian Quittner z Wiednia, Aleksander Elkner z Rosyi, Urban Michalek z Wiednia, Saul Pindes z Wiednia, Paweł Patrzek inżynier z Berlina, B. Horowitz z Jarosławia, Ferdynand Weiss z Wiednia, J. Fehervary kupiec z Pesztu, Kalikst Andrzejkowicz z Litwy Dr. S. Seberiny z Wiednia, Fryderyk Bogusch z Berna, Franciszek Zaleski z Warszawy, Robert Schutzke i Edward Bretner z Berlina, Jakób Herzig z Sanoka, Juliusz Strzyżower z Jarosławia, Jan Meyer z Zurichu, Tomasz Umrath z Pragi, Karol Friedl adwokat z Falkenau, Filip Batschis z Norymbergi, G. Voidey z Lyonu, S. Haberfeld z Oświęcimia, Jakób Flück z Lundenburga, X. Aleksander Maryański z Poznania, V. Resch z Wiednia, B. Fröhlich z Cieszyna.



# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

*Depesze telegraficzne.*

**Paryż** 15 kwietnia. Dzienniki legitymistyczne ogłaszają oświadczenie deputowanego La Rochette, uważane za program tego stronnictwa. Mówi on, że cała prawica uważa siedmiolecie za naruszenie ustawy z d. 19 listopada r. z. i dlatego będzie głosowała przeciw organizacyi, o jakiej myślą Broglie i prawy środek. Członkowie republikanccy komissyi nieustającej zamierzają interpelować rząd o okólnik Depeyre i o powolność rządu dla dzienników legitymistowskich.

**Washington** 15 kwietnia. Izba reprezentantów uchwaliła ustawę senacką naznaczającą ilość biletów skarbowych w obiegu na 400 milionów dolarów i taką ilość biletów bankowych, oraz uchwaliła znieść ustawę ograniczającą wypuszczanie przez różne banki biletów.

Izba niższa Rady państwa zajmowała się na wczorajszem posiedzeniu przedłożeniami w sprawach kolei żelaznych. Pomimo, że na porządku dziennym było sprawozdanie o zmianach, jakie poczyniła Izba Panów w pierwszem przedłożeniu wyznaniowem, a oraz drugie czytanie trzeciego przedłożenia ustaw konfesyjnych, dzienniki trudnią się przedewszystkiem wnioskami Fuxa o wypędzeniu Jezuitów, odesłanym do komisyi wyznaniowej na onegdajszem posiedzeniu Izby. Ciekawe a zdaniem naszem bardzo trafne uwagi w tej mierze czyni list nasz wiedeński. Z zadziwieniem widzimy *Tagblatt* np. broniący Jezuitów tak dalece, iż dowodzi, że Jezuici są jak żydzi w Austryi, poczem już wątpić nie można, że jest przeciwny ich wypędzeniu.

Wczoraj wieczór i dziś w południe bardzo krótką tylko wzmiankę przyniosły nam dzienniki berlińskie o wyroku trybunału dla spraw kościelnych, który orzekł pozbawienie prymasa Ledóchowskiego, jego urzędu arcybiskupiego. Ciekawi zaś jesteśmy motywów tego wyroku, który zresztą już z góry był orzeczony, bo głośno opowiadały urzędowe dzienniki, jakim będzie. Ponieważ nie została jeszcze uchwalona w sejmie pruskim ustawa o zawiadywaniu biskupstwami opróżnionemi i dopiero wniesioną będzie na posiedzenie sejmu d. 27 b. m. po odroczeniu parlamentu zebrać się mająca, zatem następstwa wyroku dadzą się dopiero rozmierzyć po wprowadzeniu nowej ustawy w życie. Wpłynie zapewne na jej brzmienie wyrok na Prymasa zapadły. Przedmiotowi temu poświęcamy dziś na czele dziennika kilka uwag. Tu dodamy tylko, że wyrok zapadł na podstawie § 24 ustawy z d. 11 maja r. z. Sprawę wnosił Dr Schelling, prezes sądu apelacyjnego w Halberstadt, oskarżycielem był starszy radzca rządowy Gröben. Posiedzenie sądu było jawne, ale nikt o tem nie wiedział, i dla tego bardzo mała liczba była obecnych. Jeden z prałatów Arcybiskupa stawał jako świadek. Arcybiskup otrzymał wezwanie do stawienia się, ale odmówił, nieuznając kompetencyi sądu.

Onegdaj jeszcze *N. fr. Presse* nie wiedziała o wyroku berlińskim na Arcybiskupa Ledóchowskiego, szkalowała go więc jako więźnia. Wczoraj dowiedziała się o zapadłym wyroku, ustał więc gniew, bo dla *N. fr. Presse* ks. Ledóchowski przestał być arcybiskupem. Następstwa ztąd płynące są dla niej nader proste i jasne. Ks. Ledóchowski jako niebędący poddanym pruskim, zostanie z kraju wywieziony. Tyle co do osoby; co się zaś tyczy dyecezyi, rząd pruski przeprowadzi ustawę tyczącą się sposobu obsadzenia biskupstw przez trybunał opróżnionych. Nie będzie więc potem żadnych legalnych trudności. Jak piszemy na wstępie, systemat siły przed prawem, tworzy sobie prawa dla siebie, ustawy do okoliczności zastosowane i temu przyklaskuje *N. fr. Presse*, niezważając, że systemat ten może także przenieść się na inne pole, nietylko religijne, ale na pole własności, w razie danym nawet na pole liberalizmu, gdyby mu ten niedogadzał. Nie dziwimy się, że *N. fr. Presse* nie widzi następstw, jakie wyniknąć muszą z postępowania rządu, który stawia swych poddanych w konieczności nieuszanowania legalnych ustaw i trybunałów, zmusza ich do oporu, wymagając legalnie od nich wyrzeczenia się wiary i sumienia. Nienawiść do religii sprowadza liberalizm do takiego ubóstwiania siły i czołobitności przed gwałtem i bezprawiem, że nie pozwala dziennikom tym przewidzieć, że w tem zaślepieniu leży największa ich na przyszłość kara.

Arcybiskupstwo Ołomunieckie posiada w Szląsku pruskim część swojej dyecezyi (hrabstwo Kleckie), jak znów książę biskup Wrocławski w Szląsku austryackim. Ustawy kościelne pruskie wywołały już zajścia z Francyą o list pasterski biskupa z Nancy pozwanego przez sąd niemiecki w Saverne. Teraz znów arcybiskup Ołomuniecki skazany został przez sąd pruski w Raciborzu na grzywny a ewentualnie na więzienie. Egzekucya sądowa ma zaspokoić należytość, a w razie nieuzyskania jej, mógłby Arcybiskup ścigany być listami gończemi dla odsiedzenia więzienia. Głoszą zaś, że biskup Wrocławski zamierza przenieść się do austryackiej części swej dyecezyi, co nie jest prawdą. Zachodzi teraz pytanie: czy rząd austryacki doręczy arcybiskupowi Ołomunieckiemu wyrok wydany nań zaocznie? Rząd pruski weźmie z tej sprawy pochop do żądania rozdziału dyecezyj.

Uchwalenie § 1 ustawy militarnej niemieckiej orzeka w kwestyi zasadniczej, bo co do liczby wojska i co do czasu obowiązywania tej ustawy. Dalsze przeto obrady szczegółów mniejszej są wagi. Gdy jednak we środę sprawozdawca zalecał przyjęcie trzech następnych paragrafów, jako traktujących „o rzeczy już istniejącej“, zaprzeczył temu Windthorst, oświadczając, że dotychczasowe urządzenie armii nie polega na żadnej ustawie. Zaczął on jednak mowę swoją od oświadczenia, iż izba ma do czynienia nie z sprawozdaniem komisyi, ale z umowami zawartemi po za izbą, w sposób dotąd nieznany w parlamentaryzmie. Izba powinnaby poznać tajne artykuły tej umowy, a Bennigsen przyznał się, że prowadziły się układy, aby zyskać większość i wspierać rząd. Mówiono także, iż trzeba się zbroić przeciw zaczepnym działaniom Kuryi rzymskiej. Otóż zdaje się, że temi słowy wprowadza się rozdwojenie nawet między armię, bo nie można przecież żądać, aby katolicy w wojsku niemieckiem chcieli walczyć z swoją duchowną władzą. Windthorst pyta, jaką rolę w układach kompromisowych odgrywał prezes izby, który powinien być neutralnym. Forkenbek odpowiada, że ma prawo brać udział osobisty w zebraniach prywatnych, nie potrzebuje z tego tłumaczyć się w izbie i nie uznaje nikogo sędzią swoich osobistych zapatrywań. Izba wreszcie uchwaliła §§. 2 do 8go.

Sprawa kompromisu będzie jeszcze czas jakiś rozbieraną. Głoszono, że gdy cesarz był w odwiedziny u Bismarka, celem jego było dowiedzieć się, jak kanclerz zapatruje się na zasady tej ugody z parlamentem, gdyż cesarz był jej przeciwnym. Dopiero pod zagrożeniem podania się Bismarka do dymisyi, przystał na siedmioletni okres ustawy militarnej. Dymisya Bismarka zdaje się być przeto główną jego bronią nietylko wobec izby, ale i wobec korony. *Post* zaś powiada, że błędnem jest twierdzenie, jakoby Bismark przesłał cesarzowi w zeszłą środę formalne podanie się do dymisyi, i że to spowodowało przybycie cesarza do niego. Kanclerz nie podał się, zdaniem *Post*, do dymisyi, lecz cesarz odwiedził go we czwartek z własnego popędu. Oczywiście, że podczas tych odwiedzin były poufne narady nad ogólnem położeniem politycznem, a przeto nie mógł cesarz nie dowiedzieć się o propozycyi kompromisu, robionej w imieniu partyi narodowo-liberalnej. Kanclerz jednak miał oddać sprawę do rozstrzygnięcia cesarzowi, przyrzekając przyjąć na siebie odpowiedzialność za postanowienie cesarza, jakkolwiek ono wypadnie.

Partya postępowa w Prusiech będzie się miała z pyszna za swoją opozycyę przeciw §. 1 ustawy wojskowej, mianowicie zaś partya ta w Berlinie. *Nordd. allg. Ztg* prawi jej kazanie za jej opozycyę przeciw militaryzmowi; milszą jej już opozycya katolików monachijskich, która występowała przeciw liberałom.

Do materyałów dyplomatycznych publikowanych temi dniami, a wykazujących stanowisko Prus wobec kościoła, przybywa jeszcze krótka nota Bismarka z dnia 11 sierpnia 1869 do ks. Chlodwiga Hohenlohe.

*Provinzial Corresp.* zaprzecza różnym pogłoskom o podróżach Cesarza Wilhelma zaraz z wiosną, mówiąc, że nic jeszcze nie jest postanowionem. Wiadomo tylko, że Cesarz pojedzie na dłuższy pobyt do Wiesbaden, wstąpi do Jugenheim w Hesyi, a w czerwcu uda się do Ems.

Brak telegramów z Paryża najlepszym jest dowodem braku ważnych wydarzeń. Dzienniki paryskie głównie też zajmują się cenzuralnemi aktami rządu, który, możnaby powiedzieć, dopomógł partyi monarchicznej do skonsolidowania się, gdy zagrażało jej rozbicie, a zaszkodził wielce sobie. Jeśli zaś republikanie będą interpelować rząd w komisyi nieustającej o zbyteczną dla legitymistów pobłażliwość, to okażą tylko, że nie umieją cenić wolności, a jedynie dla siebie domagają się przywileju jej. *L'Union* zaprzecza rządowi prawa orzekania w swoich *communiqués* o wolności rozbioru zasad konstytucyjnych. *Gaz. de France* wzywa zaś swoich przyjaciół politycznych, aby za zebraniem się Zgromadzenia narodowego przy obradach nad ustawami konstytucyjnemi stanęli w obronie wolności. Okólnik więc ministra sprawiedliwości będzie pierwszym powodem zaczepki.

W niedzielę ważny dzień dla Szwajcaryi. Dnia 19go kwietnia bowiem przypada głosowanie powszechne nad nową konstytucyą, którą obie Izby, Rada stanów i Rada narodowa, uchwaliły. Głosowanie ma się odbywać podwójnie: przez kantony i przez ludność. Dnia 12go kwietnia 1872 większość kantonów oświadczyła się przeciw rewizyi konstytucyi; teraz liczy rząd na większość kantonów, a wątpi, by go większość głosów ludu zawiodła. Wielka zachodzi różnica w postawieniu zasady wtedy i teraz. W r. 1872 były dwa główne stronnictwa, centralistyczne i kantonalne czyli federacyjne; teraz skutkiem podniesionej przez Niemców walki kościelnej idzie o żywioły katolicki i protestancki. Propaganda antikościelna z Niemiec i Włoch prowadzona, rozwinęła się silnie; przez wygnanie biskupów i wielkiej liczby proboszczów i przez ucisk żywiołu francuskiego partya przeciwna wzmocniła się mocno. Zapewne tylko kantony dawnego Sonderbundu, których było siedm, stać będą przy autonomii swojej.

Między Prusami a Hiszpanią toczyła się sprawa o zabór dwóch niemieckich statków kupieckich na wodach archipelagu Sula, w pobliżu wysp Filipińskich. Władza hiszpańska w Manili na Filipinach przytrzymała te statki jako wiozące kontrabandę wojenną. Teraz, jak donosi *Nordd. allg. Ztg*, kazano statki te zwrócić, a oczywiście po takim wyroku żądać one będą wynagrodzenia za nieprawny areszt. *Nordd. allg. Ztg* mówi, że mały zapas był na tych statkach broni i amunicyi. Uwolnienie tych statków wskazuje, jak wiele zależy rządowi hiszpańskiemu na przychylności gabinetu berlińskiego.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

**Wiedeń** 17 kwietnia godz. 2 m. 50. W Izbie deputowanych ustawa o prawnem uznaniu towarzystw religijnych, uchwaloną została w drugiem i trzeciem czytaniu zgodnie z wnioskiem wydziału. Posiedzenie trwa daléj.

**Gniezno** 17 kwietnia. Kanonik i zastępca oficyała X. Wojciechowski, został dziś aresztowany i dla odsiedzenia jednorocznego więzienia (za grzywny) wywieziony do Bydgoszczy.

**Paryż** 16 kwietnia. Rząd francuski doradzał Lessepsowi, aby przyjął uchwały komisyi międzynarodowej (pod względem opłaty beczkowej na kanale Sueskim. *Red.*)

**Londyn** 17 kwietnia. W Izbie niższej kanclerz skarbu zdał sprawę o położeniu finansowem. Ocenia on nadwyżkę w dochodach na rok skarbowy 1874/5 na 5½ milionów funtów sterl. Wnosi zniesienie cła od cukru, podatku od koni i zniżenie podatku dochodowego o 1 penny od 1 funta ster. Izba przyjęła propozycye.

**Nowy Jork** 15 kwietnia. Kandydat demokratyczny na posadę gubernatora w kraju Arkansas, wsparty przyjaznem orzeczeniem najwyższego trybunału, wygnał gubernatora republikanckiego z jego urzędu i opanował stolicę kraju, miasto Little-Rook. Gubernator zawezwał pomocy prezydenta Granta. (Republikancka partya w Ameryce odpowiada centralistycznej w Europie, a demokratyczna autonomicznej. *Red.*)

**Kair** 17 kwietnia. Wyprawa niemiecka naukowa wróciła z puszczy Libijskiej pod przewodem Gerharda Rohlfsa.

**Kursa.** Wiedeń dn. 17 kwietnia, godź. 2 m. 30. 4% zjedn. dług państwa banku. 69·25 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·50 — Losy z r. 1860 103·50. — Akcye banku 966. — Akcye kredytowe 207·25. — Londyn 111·85. — Srebro 105·10 — Dukat 0·— — Lombardy 148·50 — Losy z roku 1864 131·—. — Akcye franko-austr. 32.—. — Napoleondor 8·97—. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 246·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 150·—. — Akcye kolei północno-wsch. 105·50. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 12·—. — Oblig. indemniz. gal. —·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 92·—. — Akcye anglo-banku 130·—. Akcye kolei rządowej 310·—. — Akcye kolei siedm. —· — — Akcye kolei Rudolfa 158·50 — Tramway 144·— — Akcye banku budowy 72·50.— Akcye kolei wschodn. 50·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 29·—. — Akcye banku zjedn. 98·—. — Losy tureckie 44·—. — Losy prem. węg. 77·50 — Akcye kolei bogumińskiej 131·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 198·50 — Akcye kolei półn. zach. 183·50. — Akcye franko-węg. 50·—. — Ogólny austr. bank 51·50 — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
**Antoni Kłobukowski.**

## Kurs papierów i pieniędzy.

**Kraków** 17 kwietnia.

| (Wartość kuponów do 18 kwiet.) | żądają | płacą | Wartość kuponu |
|---|---|---|---|
| Srebro austryackie za 100 złr. | 106 25 | 105 — | — |
| Kupony srbr. płatne | 106 | 104 75 | — |
| Ruble rosyjskie papier. za 100 rub. | 156 75 | 155 75 | — |
| Talary pruskie za 100 tal. | 167 25 | 166 25 | — |
| Dukat austryacki 1 sztuka | 5 32 | 5 26 | — |
| Napoleondor 1 sztuka | 9 05 | 8 95 | — |
| Oblig. indemn. galic. za 100 złr. | 79 25 | 78 25 | 2 19 |
| 4½ listy zast. | 74 50 | 73 95 | 1 18¾ |
| 5% | 83 75 | 82 75 | 1 48¾ |
| 5½ listy Zst. 36-lt.pł.sr. (Zakł. Kred. krak.) | 94 75 | 94 — | 1 63½ |
| 6% 36-lt.pł.bn. | 89 — | 88 — | 2 78½ |
| 7% 18-lt.pł.bn. | 92 — | 91 — | 2 78½ |
| 7% dłużne | 93 75 | 93 — | 3 24½ |
| 6% hipot. 100 zł. | 88 — | 87 — | 78½ |
| 6% zakł.kred.wł. 100 zł. | 94 50 | 93 50 | 1 78½ |
| 5% 120 zł. | 93 50 | 92 — | 1 78½ |
| 5% oblig.poż.kol.węg. | 78 50 | 77 — | — |
| Losy prem. węg. za 1 sztukę | 80 — | 75 — | — |
| Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. | 220 — | 210 — | — |
| hipotecz. z 200% zł. 210 | 250 — | 247 — | — |
| kolei Karola Ludwika zł. 200 | 151 50 | 149 50 | — |
| Lwow.-Czern. 200 | 88 — | 86 — | 89¼ |
| Warsz.-Wied za rb. 60 | 94 — | 92 50 | 1 27¾ |
| 4½ listy zast. Kr. P. I. ser. 100 | 95 — | 93 — | 1 27¾ |
| 4% II. 100 | 92 50 | 90 75 | 1 59½ |
| 5% za rsr. 100 | 78 — | 77 — | 1 52½ |
| 4% likwid. Król. Pol. 100 | 43¼ | 41¼ | — |
| Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100 | | | |

**Wiedeń** 16 kwietnia.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% zjednocz. dług pań. bank. | 69 35 | 69 25 |
| 5% srebr. | 73 50 | 73 40 |
| Oblig. indemniz. niż. Austr. | 97 50 | 96 50 |
| czeskie | 96 — | 95 — |
| węgierskie | 74 — | 73 50 |
| galicyjskie | 78 — | 77 75 |
| bukowińskie | 77 50 | 77 — |
| siedmiogr. | 71 25 | 70 75 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr. | 93 — | 92 50 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku narod. listy | 90 20 | 90 5 |
| 4 galicyjskie | 74 — | 73 |
| 5 | 84 50 | 83 75 |
| 5 | 94 50 | — |
| 5 gal. zakł. kred. wiedeń. | 87 — | 86 50 |
| 5 węgierskie listy | 95 25 | 94 75 |
| 5 zakł. kredyt. austr. | | |
| 5 zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach | 83 75 | 83 25 |
| 5 Domen. państ. 120 złr. | 120 25 | 119 75 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożycz. z roku 1839 | 309 — | 302 — |
| 1854 | 98 50 | 98 — |
| 1860 | 103 75 | 103 30 |
| ⅕ losów pożyczki austryac. | 110 — | 110 50 |
| państw. r. 1860 | 131 — | 130 — |
| Losy pożyczki z r. 1864 | 77 75 | 77 2[illegible] |
| prem. pożyczki węg. | 22 — | 21 — |
| Comorente | 158 25 | 157 75 |
| Kredytowe | | |
| żeglugi parowej na Dunaju | 94 — | — — |
| księcia Salm | 32 75 | 32 25 |
| Palfy | 24 25 | 23 75 |
| Klary | 30 — | 28 — |
| hr. St. Genois | 24 50 | — — |
| miasta Budy | 24 75 | 24 25 |
| księcia Windischgraetz | 21 — | 20 — |
| hr. Waldstein | — — | — — |
| hr. Keglevich | 16 — | 15 — |
| Rudolfa | 13 — | 12 50 |
| tureckie 400 frank. | 44 25 | 44 — |
| *Akcye banku i przem.* | | |
| Banku narod. austryac. | 960 — | 960 — |
| Zakładu kredytowego | 202 — | 201 50 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Żeglugi parow. na Dunaju | 522 | 520 |
| Kolei północ. Ferdynanda | 2053 | 2048 |
| Kolei rządowej fr. a. | 310 50 | 310 — |
| zachod. c. Elżbiety | 198 50 | 198 — |
| Pardubickiej | — — | — — |
| Południowej | 150 — | 149 50 |
| Galicyjskiej | 248 50 | 248 — |
| Czerniowieckiej | 150 50 | 150 — |
| Albrechta | 118 25 | 117 75 |
| węg. półn.-wschod. | 108 — | 107 50 |
| ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 158 50 | 158 — |
| Alföldsko-Fiumańskiej | 136 — | 135 — |
| Koszycko-Bogumił. | — — | — — |
| Siedmiogrodzkiej | — — | — — |
| Cisańskiej | 224 — | 223 — |
| wschodnio-węgierskiej | 50 — | 49 — |
| austryack. półn.-zach. | 183 50 | 183 — |
| Franciszka Józefa | 198 2[illegible] | 197 75 |
| Banku anglo-austryackiego | 125 75 | 125 25 |
| anglo-węgierskiego | 30 — | 29 — |
| austryackiego ogólnego | 46 75 | 46 2[illegible] |
| Zakładu Kredytowego węg. | 141 25 | 140 75 |
| Banku franko-austryackiego | 32 — | 32 50 |
| franko-węgierskiego | 50 50 | 49 50 |
| galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie | — — | — — |
| krajowego galicyjskiego we Lwowie | — — | — — |
| wiedeńskiego dla obrotu płodów | 71 — | 71 — |
| galicyjsk. hipotecznego | 12 50 | 12 — |
| austryack. związkow. | 93 50 | 92 50 |
| dla obrotu ogólnego | | |
| Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie. | | |
| *Obligi pierwszeństwa.* | | |
| Kolei Dniestrzańskiej | 39 25 | 39 — |
| Koszycko-Bogumińskiej | — — | 87 50 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr. | 94 — | 93 — |
| Emisya z r. 1862 | 92 50 | 92 — |
| państwowa Sz. 500 fr. | 136 | 135 50 |
| Emisya z r. 1867 | 132 50 | 132 — |
| południowa Sz. 500 fr. | 110 60 | 110 30 |
| Bony 1875—1876 6% | 225 | 224 — |
| półn. c. Ferd. 100 złr. m.k. | — | 93 — |
| 100 złr. w.a. | 88 50 | 88 — |
| w srbr. 5% | 105 50 | 105 25 |
| zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a. | 93 25 | 92 75 |
| południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. | — — | — — |
| 5% w srebrze | — — | 96 — |
| gal. Kar. Ludw. 300 zł. w.a w srebr. 5% za 100. | — — | 106 50 |
| Emisya II. | 103 — | 102 70 |
| Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100) | 77 60 | 77 50 |
| Emisya z r. 1867 | — — | 88 — |
| Siedmiogr. 200 złr. w. a. | 82 50 | 82 — |
| ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł. | — — | 96 — |
| północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100) | — — | — — |
| Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Austr. Lloyd 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Towarz. praskie przem. żel. po 300 złr. | 90 — | 89 50 |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | — — | — — |
| dukat na wagę | — — | — — |
| obrączkowy | 5 31 | 5 30 |
| Złoto al marco | — — | — — |
| Napoleondory | 8 97 | 8 96 |
| Fryderyki | — — | — — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Luidory (niemieckie) | — | — |
| Suwereny angielskie | 11 30 | 11 20 |
| Imperyały rosyjskie | — | — |
| Srebro | 105 15 | 105 — |
| Srebro, kupony | 105 25 | 104 75 |
| Talary związkowe | — | — |
| Pruskie bilety kasowe | 1 66[illegible] | 1 66[illegible] |

**Lwów** 17 kwietnia.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 5 25 | 5 16 |
| cesarski | 5 28 | 5 19 |
| Półimperyał rosyjski | 9 18 | 9 — |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 70 | 1 64 |
| papierowy | 1 57 | 1 55 |
| Talar pruski | — — | — — |
| Listy zast. Tow. kr. gal. 5% | 83 50 | 82 60 |
| 4% | 74 — | 73 — |
| Banku hipotecz. | 88 — | 87 15 |
| Obligi indemn. bez kuponów | 78 70 | 77 95 |
| Akcye kolei galic. K. L. b. k. | 249 — | 246 50 |
| lwowsko-czernio. | 151 — | 149 — |
| banku hipoteczn. gal. | 219 — | 216 — |

**Warszawa** 15 kwietnia.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Listy zastawne 1 ser. rub. | 93 15 | 92 85 |
| 2 | 94 20 | 93 90 |
| kupon | — | 1 25½ |
| nowe | 91 85 | 91 5 |
| kupon | — | 1 57 |
| likwidacyjne | 77 45 | 77 15 |
| kupon | — | 1 48½ |
| Kolej warszawsko-wiedeńska | 88 — | — — |
| bydgoska | — — | 77 50 |
| terespolska | 113 — | — — |
| łódzka | 100 — | — — |

(803)

W Sobotę dnia 18 Kwietnia r. b.
o godz. 10éj zrana
*w Kościele N. P. Maryi*
odprawi się

**Msza św. żałobna**

za dusze ś. p.

**Seweryna Siemieńskiego,**

w rocznicę jego śmierci w Kosiminie
1863 r.
na którą rodzice zapraszają pobożną
Publiczność.

# Młody człowiek

władający gruntownie kilkoma językami, który wiele podróżował, wytrwały w pracy, opatrzony najlepszemi świadectwami, **poszukuje posady** sekretarza, towarzysza podróży, oficyalisty w zarządzie dóbr lub fabryki, lub coś podobnego. Oferty uprasza adresować: **Bolesław Dutkiewicz, Hauptpost poste restante Wien.** (719-2-3)

## Ajencya szkolna Miss Brie

poleca kilka przez nią samą egzaminowanych guwernantek Niemek, które władają doskonale obcemi językami i znają muzykę. Bardzo dobrze wykształcone Angielki (znaj. po francusku i muzykę), Francuski (znaj. muzykę). W **Wiedniu,** Bankgasse 8, II. piętro. (764)

Znany w tutejszem mieście od lat przeszło 20 jako właściciel powozów i dorożek, mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że rozwinąwszy przedsiębiorstwo na większą skalę mogę zadosyćuczynić wszelkim wymaganiom Szanow. Publiczności. Oprócz **powozów, faëtoników, karet** i **karetek** na miasto wyjeżdżających, można także zamawiać u mnie w domu **remizy** lub **karety** urządzone z wszelką wygodą, służbą liberyjną i doborem koni.

W czasie pory kąpielowéj przyjmuję zamówienia na **powozy wygodnie dla chorych urządzone** do wyjazdu do **Szczawnicy, Krynicy** i innych kąpiel, zapewniając dobrą jazdę i przystępne ceny.

Ponieważ już oddawna dawał się czuć w mieście naszem brak gustownego karawanu, przeto dogadzając życzeniom Szanownéj Publiczności, sprowadziłem z jednéj z najpierwszych fabryk **okazały i elegancki karawan,** który stosownie do żądania z wielkim przepychem lub też skromnie może być urządzonym. Ceny mimo to wcale nie są wygórowane.

**Znaczniejsze** zamówienia, ugody co do wynajęcia **powozów, karet, powozików, karawanu,** niemniéj co do sprzedaży lub wymiany koni, powozów i t. p. uskuteczniam w domu własnym przy ulicy Karmelickiéj pod Nr. 142. **Mniejsze** zaś zamówienia na **karawan** przyjmuje się w handlu p. *Skórczewskiego* przy ul. Floryańskiéj pod L. 362.

(654-6-10) **A. Żeglikowski.**

# FUTRA

oraz Suknie zimowe, do przechowania przez lato, przyjmuje **Franciszek Chęciński** (kuśnierz po ś. p. Józefie Bichterlem) przy placu Dominikańskim L. 488.

Wszelkie reparacye i przerobienia, które w zimie na różne trudności napotykają, mogą być przez lato tańszym kosztem i z większą akuratnością uskutecznione, a należytość tak od przerobień jak i od przechowywania dopiero przy odbiorze z końcem lata wypłacona. (673-2-3)

# Folwark Łany

pod Czchowem nad Dunajcem, obejmujący przeszło 40 morgów gruntu — w tych 8 morgów lasu i krzaków, z zasiewami i budynkami, **jest do sprzedania** za 8,000 złr. oprócz inwentarza. — Wiadomość na miejscu. (742-2-3)

## Fabryka mebli żelaznych

**REICHARD & Co.,**
**w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17.**
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (384-19-26)

*Dr. Schwaigera*

## Wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe osłabienie męzkie w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby płciowe, tak męzkie jak kobiece w najkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą, za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką wprost przez (370-4-12)

**Dra Schwaigera**
*w Wiedniu, VII, Schottenfeldgasse 60.*
Uprasza o dokładne podanie adresu.

**L. LEGRAND**
DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW
*PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré.*

# MYDŁO ORIZA

z wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.
Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dr. O. REVEIL) niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.

**CRÈME ORIZA** **ORIZA LACTÈ**
*nadaje białość i świéżość powłoce ciała przeciw piegom, plamom na twarzy i marszczkom*
**EAU TONIQUE QUININE LEGRAND I POMADA AU BAUME DE TANNIN.**
Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL, do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo któtkim czasie.
Skład w głównych Magazynach Perfum i Fryzjerów tak we Francyi jak i zagranicą.
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; we Lwowie u PP. Mikolascha i K. Strzyżowskiego. (54-18-24)

**Największy**

# Zakład mód damskich

**Mariahilferstrasse Nr. 90,** w Wiedniu, **Mariahilferstrasse Nr. 90,**
**„zur schönen Wienerin"**
**Adolfa Freilacha,**
poleca Szanownym Paniom na obecną porę:

| | |
|---|---|
| Najmodniejsze *żakiety aksamitne* bardzo piękne | od złr. 10 do złr. 20 |
| Bardzo gustowne z *prawdziwego uprzyw. aksamitu* | „ „ 15 „ „ 30 |
| Nader eleganckie z *jedwabiu-aksamitu* | „ „ 35 „ „ 100 |
| *Damskie płaszcze na deszcz* z cienkiego sukna | „ „ 10 „ „ 30 |
| Całkiem zwykłe na deszcz i pogodę | „ „ 5 „ „ 10 |
| *Żakiety sukienne* piękne ustrojone | „ „ 4 „ „ 15 |
| *Szlafroki damskie* zastosowane do każdéj wielkości, z materyj jednego koloru lub w paski | „ „ 12 „ „ 18 |
| *Z nader cienkich materyj* najmodniejsze | „ „ 16 „ „ 50 |
| *Szale długie tkane* odznaczone na wystawie powszechnéj | „ „ 12 „ „ 150 |
| *Zarzutki rypsowe* bardzo gustowne w paski | „ „ 12 „ „ 30 |
| „ *kaszmirowe* | „ „ 5 „ „ 20 |
| *Najmodniejsze chustki* w paski | „ „ 3 „ „ 10 |
| Najnowsze *materye na suknie* za łokieć | „ cnt. 25 „ „ 5 |

Zamówienia wszelkiego rodzaju jak od dawien dawna wykonane zostaną najpunktualniéj albo za nadesłaniem gotówki, albo za zaliczką.
Wzory materyj na suknie przesłane zostaną na żądanie opłatnie i bezwzględnie policzone tylko ceny fabryczne. (622-3-6)

**Stanisław Feintuch** **w Krakowie.**

Po długoletnich próbach i doświadczeniach śledząc bacznie smaku publiczności lubiącej pewne w Kongresówce i w Rosyi rozpowszechnione gatunki

# HERBATY,

doszedłem do wynalezienia właśnie tych szczególnych a doskonałych gatunków herbaty, które każdego niewątpliwie zadowolnią tém bardziej, jeżeli przyrządzenie jej z tą świadomością i starannością nastąpi, których herbata w ogólności i koniecznie wymaga.

Polecam więc świeżo odebrany transport

## Herbaty Czarnej

prawdziwej chińskiej
(Pouchong Congu Souchong):

I. gatunek średni po . . . . 2 Zł.
II. „ lepszy po . . . . 3 „
III. „ najwykwintniejszy po 4 „
} albo na wagę za funt wiedeński, albo w opłombowanych $1/4$ funtowych oryginalnych paczkach.

II. gatunek jest także w oryginalnych rossyjs. funtowych paczkach po $2^1/_2$ Zł. w. a.

III. gatunek jest w oryginalnych małych skrzyneczkach około 18 funtów zawierających.

Lubownikom herbaty lżejszej poleca się kwiatową (Flowery Pecco) niemniej doskonałą:

I. gatunek . . . . 4 Zł. w. a.
II. „ . . . . 6 „
} za funt wiedeńskiej wagi, lub w paczkach $1/4$ funtowych.

**NB.** Biorącym na raz 10 funtów którejkolwiek herbaty dodaje się 1 funt jako rabat bezpłatnie.

Waga wiedeńska jest największą w Europie, tak, iż w stosunku do wagi polskiej

funt herbaty I. gatunku . 6 Zł. pol. = 90 kop.
„ „ II. „ . 9 „ = 1.35 „
„ „ III. „ . 12 „ = 1.80 „ kosztuje.

**NB.** Wszystkie zamówienia z prowincyi natychmiast za pobraniem uskuteczniają się.

**Handel pod firmą:**

# Stanisław Feintuch,

(700-2-) Rynek, Nr. 45 „Szara kamienica."

Przeciw wszelkim, często z wielką napuszystością ogłaszanym środkom przeciw bolom zębów, szczególniéj takim, które niezawodnie mają uśmierzyć bole zębów. powoli już ludzie stali się nieufnymi, gdyż żaden z tych środków niemógł być tak dalece uznanym, aby wzbudzić więcéj niż chwilową uwagę. Jeden wszakże środek tego rodzaju, który wprawdzie działa mniéj uśmierzająco, niż czyszcząco i wzmacniająco na usta i zęby i tym sposobem pomału ale gruntownie i na zawsze usuwa bole zębów i ust, stanowi w powyższéj regule pocieszający wyjątek. Jestto **c. k. austr. wył. uprzyw. i pierwsza ameryk. i ang. uprzyw. woda anaterynowa do ust** *) c. k. nadw. dentysty pana **Dra J. G. Poppa** w Wiedniu, która więcéj niż od 15 lat nietylko swą sławę zachowała, ale takową coraz bardziéj rozszerzyła i ustaliła. Ze świadectw o swych wybornych przymiotach, których jest bardzo wiele i codziennie się pomnażają, przytaczamy tutaj następne:

*Oddana mi przez pana c. k. nadwornego dentystę Dra J. G. Poppa w Wiedniu woda anaterynowa do ust zbadaną została w mojéj pracowni chemicznej i uznaną została jako zupełnie wolna od szkodliwych organicznych jakoteż nieorganicznych składników i tym sposobem można ją każdemu polecić, co niniejszem zgodnie z prawdą poświadczam.*

Berlin, 31 Lipca 1861 r. (L. S.) **Dr. F. L. Sonnenschein,**
docent prywatny chemii przy król. uniwersytecie i zaprzysięż. znawca rzeczy przy kr. sądach.

Na składzie: (6-2-4)

w **Krakowie:** ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem", p. *Siedlecki* apt., p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *Wilhelm Fenz* w Rynku głównym, p. *L. Feintuch*, p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr. apt. *Sawiczewski*, p. *J. Trauczyński* apt. „pod Koroną" w Rynku głównym, p. *M. Dworski*, róg ul. Brackiéj, dom Księcia Jabłonowskiego, i *F. J. Demmer*, skład broni w Rynku głównym.

we **Lwowie:** ma Dr. chemii p. *Tytus Zarzycki*, p. *Mikolasch* apt., p. *A. Berliner* apt., p. *Ehrenberger* apt., p. *Bonif. Stiller*, p. *Z. Rucker* i p. *J. Piepes*, aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt., — w Bielsku p. Stanko apt., — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt., — w Bochni p. Fr. Reiss apt., — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzos kup., — w Brzeżanach p. Zminkowski apt., — w Buczaczu p. C. Lewicki, — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt., — w Dolinie p. Traunfallner apt., — w Dobromilu p. A. Grotowski apt., — w Drohobyczu p. Dobrzański, — w Dydowie p. M. Koniecki, — w Frysztaku p. Nowakiewicz, — w Grzybowie p. Muszyński, — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt., — w Jarosławiu p. Bogusz apt., — w Jazłowcu p. Twardowski, — w Krynicy p. M. Nitribitt apt., — w Lutowiskach p. M. Konicki, — w Monasterzyskach p. Zarski, — w Nowym Targu p. Laur, — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann, w Ostrawie p. C. Weber apt., — w Przeworsku p. Switalski apt., — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. Kozłowski, — w Radowcach p. K. Teichmann, — w Rozwadowie p. Gabriel, — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski, — w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., — w Sanoku p. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz, — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka, — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. J. Reid aptekarz, — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, — w Turce p. A. Czerniański, — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna, — w Zaleszczykach p. Kodrębski, — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch, — w Żółkwi p. Nahlik, — w Nowym Sączu p. I. Garan.

# Ostrzeżenie.

Podług reskryptu ministeryalnego z d. **26** Grudnia **1873** L. **34692** i rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z d. **10** Stycznia **1874** zabronionem jest fabrykantom maszyn do szycia używać marki ochronnéj z popiersiem **Eliasza Howego**

ELIAS HOWE JR. INVENTOR & MAKER NEW YORK U.S.A.

THE
i marki fabrycznéj **HOWE** na nożu maszyny —
M Co.

nam zaś przystoi prawo konfiskacyi takich w innych fabrykach podrabianych maszyn do szycia.

**Przestrzegamy** wszystkich przed zakupnem maszyn do szycia z fałszowanemi markami ochronnemi i fabrycznemi, oraz podajemy do wiadomości, iż

**Jedyny skład naszych oryginalnych amerykańskich maszyn do szycia Eliasza Howego młodszego dla Krakowa i okolicy urządziliśmy w Krakowie przy placu Franciszkańskim w domu W. Feintucha.** (743-2-3)

Każda z naszych maszyn ma oprócz marki ochronnéj osobny certyfikat z naszéj fabryki. — **New York** w Marcu 1874 r.

**The Howe Machine Comp.**

## Miejsce lecznicze

# TRENCZYN-CIEPLICE

# w Węgrzech.

Od wieków znane i w całym świecie słynne cieplice siarczane od 29 do 32° R.

Zakłady kąpielowe: 5 kąpieli szklannych, wanny drewniane i porcelanowe, zimne i ciepłe natryski. Następnie świeżo zbudowany zakład zimnych kąpieli i pływalnia.

Dobra żętyca owcza, wszystkie wody mineralne, kąpiele z igliwia i żelaziste.

Uznane i wypróbowane działania: w gośćcu, reumatyzmie, newralgiach, porażeniach, chorobach skórnych i kości, kile, zołzach.

**Pora rozpoczyna się 1 Maja i trwa do końca Września.**

Dla przyjęcia gości służy kilka wygodnie urządzonych hoteli i wiele domów prywatnych. — Stacya pocztowa i telegrafowa. — Apteka, restauracye i kawiarnie. — Codzienne przedstawienia teatralne. Dobrze obsadzona orkiestra.

Wspaniały, daleko rozlegający się park. Kryty chodnik ze salonami do czytania. — Bale i koncerta. — Wycieczki do kilku pięknych okolic romantycznéj doliny Waagi. — Koleje żelazne przywożą podróżnych: z **Wiednia** do **Ungarisch-Hradisch,** z **Bogumina** do **Żyliny** koleją koszycko-bogumińską, a z **dolnych Węgier** do **Galanthy**. Odległość z **Ungarisch-Hradisch** wynosi **8,** z **Żyliny 8** a z **Galanthy 10** godzin. Z dwóch pierwszych stacyj codzienna komunikacya wozami pocztowemi, z ostatniego miejsca omnibusami.

Lekarze kąpielowi: **Dr. Edward Nagel** z **Wiednia** i **Dr. Leb. Ventura,** kr. pr. radca zdrowia. Broszury kąpielowe są do nabycia u **Braumüllera** w Wiedniu.

Objaśnień udzielają lekarze kąpielowi i **Zarząd kąpielowy Excelencyi Barona v. Sina.** (765-1-3)

## Dla cierpiących na tuberkuły, płuca i krtań.

SCHUTZ-MARKE Dr. Monkfiord SCHUTZ-MARKE

# Szwedzki miód ziołowy.

Wielmożny Panie! Pański szwedzki miód ziołowy Dr. Monkfiorda sprawił u moich dzieci, które przez kilka miesięcy najdotkliwszym kaszlem trapione były i którym rozmaite lekarstwa nadaremnie dawano, najzbawienniejszy skutek. Dzieci zupełnie wyzdrowiały i dlatego czuję się w obowiązku donieść Panu niniejszem o pomyślnym rezultacie.

Wiedeń, 7 Lutego 1874 r. Z wysokim szacunkiem
*A. Arnold.*

Cena za pojedynczą flaszkę 1 złr. w. a., za $1/2$ tuz. 5 złr. 40 cnt. Na prowincye nie wysyła się niżéj $1/2$ tuz. flaszek, a za opakowanie liczy się 10 cnt. od każdéj flaszki. Zamówienia uskutecznia się tylko za poprzedniem nadesłaniem gotówki. Główne składy dla Austryi-Węgier u **F. Widakowicha & Co.** w **Wiedniu,** Gonzagagasse Nr. 16, gdzie także zobaczyć można wiele świadectw w oryginale od lekarzy i prywatnych. Następnie skład u p. **Józefa Jahna** w **Krakowie.**

W miastach, gdzie jeszcze niema składów, będą takowe udzielone pod korzystnemi warunkami tym firmom, które wykazać się mogą dobremi poleceniami. (640-1-)

Podpisany komitet ma zaszczyt zaprosić niniejszem na

# sprzedaż szlachetnych koni do chowu

## w dniach 3 i 4 Czerwca 1874

w **Neubrandenburg** (w Meklenburgii) odbyć się mający.

Na sprzedaż tę, która w roku 1869 ustanowioną została, zgromadzają właściciele dóbr i stadnin z roku na rok coraz liczniejszą ilość koni, szczególniéj też ogierów rasy powozowéj i roboczéj. Także i na ten rok nadeszły już liczne zgłoszenia z najsłynniejszych stadnin meklenburskich i z pogranicznych pruskich prowincyj.

Przybywającym na powyższą sprzedaż nadarza się okoliczność zakupienia wielkiego wyboru koni do chowu jakoteż i na wszelaki użytek, przyczem nabywcy mają **korzyść zakupna wprost z pierwszéj ręki.**

W połączeniu z tą sprzedażą odbędą się d. 3 Czerwca popołudniu na placu targowym *wyścigi* i *jazdy konne,* tudzież wielkie *wylosowanie szlachetnych koni.*

*Neubrandenburg*, stacya kolei Friedrich-Franz odległą jest od Berlina o 4, od Szczecina o 3, a od Hamburga o 7 godzin. (639-1-3)

**Komitet:**

Nadworny tajny radca *Brückner.* *von Klinggraeff-Chemnitz.* Radca *Loeper.* Baron *von Maltzan-Kruckow.* *von Michael-Gross Plasten.* *von Oertzen-Remlin.* *Pogge-Gevezin.* Hrabia *Schwerin-Göhren.*

(615-8-15) **Narodowe Towarzystwo przewozu parowcami.**

Do **Ameryki** ze **Szczecina** do **Nowego Jorku** na **Hull-Liverpool. Co Środę**

za **40 Talarów** **z całkowitem utrzymaniem.**

**C. Messing w Berlinie,** **Französische Strasse 28.**
**C. Messing w Szczecinie,** **Grüne Schanze 1a.**

## WODA i PUDRY DO ZĘBÓW

## Dra PIERRE

**z fakultetu medycznego w Paryżu**
8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiéj, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (67-9-24)

# Zmiana Lokalu.

Handel galanteryjny, konfekcyjny i drobiazgowy, istniejący od lat szesnastu w domu ś. p. Wita hr. Żeleńskiego, przeniesionym został **do domu W. prof. Teichmana w gł. Rynku Nr. 52 przy ul. Grodzkiéj.** — Polecam się łaskawéj i szan. Publiczności z tem zaufaniem, jakie dotychczas miałem.

(739-4-6) **E. Skirliński.**

## Pracownia wyrobów blacharskich

**W. Rabinowicza**
*w Krakowie na Stradomiu pod L. 1/26.*

poleca swoje wykonanie wszelkich dotyczących robót. Zarazem podejmuje się pokrywania dachów i reparacyj blachą żelazną, cynkową, łupkiem kamiennym, tekturą ogniotrwałą i filcem — słowem wszelkich robót dotyczących zawodu blacharskiego, które to materyały, szczególniéj łupek kamienny jedynie z najlepszych łomów ekersdorfskich przy Opawie posiada sam w Krakowie na składzie w domu Wgo Maurycego Barucha na Stradomiu i takowy sprzedaje po cenach fabrycznych. (328-11-12)

# 1000 sztuk Jodeł

od 16 do 27 cali średnicy, **są do sprzedania w lesie Grodek** pół mili od stacyi kolei w Bochni. — W chęci nabycia, mogą się zgłosić do Zarządu dóbr Staniątki poczta Niepołomice. (735-2-2)

## Dr Med. Karol Goebel dentysta

Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj
**ulica Franciszkańska 151.**
(454-18-)

## Do sprzedania wieś Glinik dolny

w Jasielskiem, zawierająca ornego pola 300 morg., lasu 100 morg., młyn o 2 kamieniach czyniący rocznie 400 złr., propinacya 100 złr., dom murowany i wyrestaurowony o 10 pokojach, oficyna murowana o 3 pokojach, budynki gospodarskie w dobrym stanie. Bliższa wiadomość przy ulicy Szewskiéj L. 208 u właściciela kamienicy albo pod adresem **H. K.** poczta Frysztak. (733-2-3)

## Aparat gorzelniany

jest do sprzedania za pomierną cenę. Przed trzema laty zrobiony, zawiera: kocioł parowy, 62 wiader; kociołek wygrzywalny, 14 wiader; kocioł roboczy na 28 wiader, miedziany; zaś taki sam modrzejowy, również taki wygrzywacz i reszta miedzi stosownéj do odpędu. — Bliższa wiadomość u właściciela p. A. Skrzyńskiego w Kobylance p. Gorlice. (350-3-3)

**Zateckie wysadki chmielowe**
(szczepki chmielowe)
można sprowadzić od
**Franciszka Schöffla** w **Zatecu (Saaz)** w **Czechach.**

O robotników chmielarzy wyćwiczonych według mego długoletniego doświadczenia mogę się wystarać. Zakładanie większych chmielarń, roboty przedwstępne, położenie itd. itd. przyjmuję na siebie osobiście po poprzednim piśmiennym kontrakcie. (641-8-30)

**ASTHMA**

**Duszność, chrypka, katary zadawnione,** wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (47-20-)

**P**ewne *wyleczenie*, także listownie, *kiły, osłabienia męzkiego, upławów u kobiet, niepłodności, zołzów* i *zeszpecenia cery,* — również **chorób płucnych** według nowéj metody.

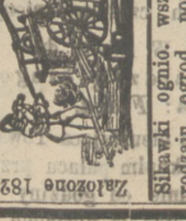
Adres: (376-21-36)

## Dr. Sentinella

członek wydziału lekarskiego
w Wiedniu, Wipplingerstrasse Nr. 25.

**Wm. Knaust,** w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1823.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Illustr. cen. darmo.

(30-2-)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*